Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, wtorek 13 października 1936 r. Nr. 285

Włochy poprą hiszpańskich powstańców,
jeśli Sowiety udzielą rządowi pomocy

Sevilla, 12. 10. (PAT) Komunikat gen. Queipo de Llano donosi:

W okolicy Oviedo zajęły wojska powstańcze szereg wsi oraz górę Maranco; miasto można obecnie uważać za uwolnione. W okolicy Villaciosa zajęły wojska powstańcze, prócz wsi Espiel, miejscowość Villarta. W bitwach pod Sierra Gredos utraciły wojska rządowe 400 zabitych pod Las Navas Delmarques, oraz 500 pod San Martin Devalde Iglesias.

W ZAKOŃCZENIU KOMUNIKATU OŚWIADCZYŁ GENERAŁ QUEIPPO DE LLANO, IŻ W WYPADKU, GDYBY SOWIETY OKAZAŁY POMOC RZĄDOWI HISZPAŃSKIEMU, WŁOCHY GOTOWE SĄ CZYNNIE POPRZEĆ RUCH POWSTAŃCZY.

Burgos. 12. 10. (PAT). Z Oviedo donoszą o odparciu gwałtownego ataku wojsk rządowych. Nawet prasa rządowa, wychodząca w Santander, przyznaje, że podczas ostatnich ataków na Oviedo stracili asturyjscy górnicy prze szło 1.000 ludzi.

Burgos, 12. 10. (Tel. wł.) Radio Coruna nadało ubiegłej nocy następujący komunikat:

Kolumny powstańcze, operujące na froncie asturyjskim, posuwają się w kierunku Oviedo. Lotnicy powstańczy zaatakowali skutecznie nieprzyjaciela na odcinku Cordoby. W okolicy Villaviciosa zajęli powstańcy wieś Espiel. Na odcinku Avila przeprowadziły woj ska powstańcze koncentrację na pozycjach San Juan Delavana i Lasnavas Delmarquez.

Wojska rządowe cofnęły się tu na całej lini, pozostawiając na placu boju przeszło 400 zabitych.

Samoloty powstańcze nad Madrytem

Teneryfa, 12. 10. (PAT) Według komunikatu, nadanego przez Radio-club Teneryfa, samoloty powstańcze rzucały nad Madrytem odezwy, nawołujące obrońców i mieszkańców stolicy do poddania się.

Na froncie Talavera powstańcy zajęli Escaladajo. Kolumny rządowe zaatakowały San Martin de Valde Iglesias, ale zostały odparte z poważnymi stratami. Do Talavera przybył płk. Yague, który objął dowództwo nad wszystkimi wojskami na tym odinku.

Pod Oviedo powstańcy zajęli Monte Narango — pozycja ta dominuje nad Oviedo. Pozwoli to na przerwanie frontu wojsk rządowych, oblegających miasto.

Inna kolumna wojsk powstańczych zajęła wioskę San Julian na drodze do Oviedo.

Rabat. 12. 10. (PAT). Radiostacja w Sewilli donosi, że w Andaluzji wojska powstańcze po zajęciu Villa Harte zdobyły miejscowość Espiel. W rejonie Caceres oddziały powstańcze wyłapują rozbite oddziałki milicji ludowej. W Asturii po zajęciu Soto, kolumna ciągnąca z Galicji wkroczyła do San Julian, przygotowując się do ataku na Najanro. W prowincji Avala stoczona została zaciekła walka w pobliżu Navas del Marques. Wojska rządowe straciły w tej walce około 400 zabitych. Na odcinku San Martin de Valde Iglesias, wojska rządowe usiłowały przejść do kontrataku, który jednakże załamał się. Na placu boju pozostało około 500 zabitych i rannych żołnierzy rządowych. W El Tiemblo oddziały milicji usiłowały podjąć kontratak, ale zostały odparte, przy czym podczas pościgu większość milicjantów poddała się.

W OBECNEJ CHWILI WOJSKA POWSTAŃCZE ZNAJDUJĄ SIĘ W BEZPOŚREDNIM SĄSIEDZTWIE ESCURIALU, SKĄD MAJĄ ROZPOCZĄĆ ATAK NA MADRYT.

Zawieszenie w urzędowaniu
sędziego w Rzeszowie

Donoszą z Rzeszowa:

W Rzeszowie został zawieszony w urzędowaniu sędzia Sądu okręgowego dr. Michałowski. Zawieszenie jego pozostaje w związku z głośną aferą Parylewiczowej, u której znaleziono weksle z podpisem sędziego Michałowskiego.

W toku śledztwa zostało stwierdzone, iż Parylewiczowa starała się o przeniesienie dr. Michałowskiego na stanowisko sędziego do Lwowa.

Po Rzeszowie krążą ulotki, wskazujące osoby, które korzystały z poparcia osławionej Parylewiczowej. Ze względu na środowisko, w którym afera powyższa zatacza coraz szersze kręgi — w Rzeszowie panuje wielkie poruszenie.

Dziwne stanowisko Żydów
w sprawie Palestyny

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł. — s. b.). Wśród zagadnień politycznych na pierwszy plan w chwili obecnej wysuwa się sprawa żydowska. Nad zagadnieniem tym szeroko rozwodzą się pisma żydowskie, wypowiadając się zdecydowanie przeciwko projektowi, złożonemu przez Wiceministra Adama Rosego w Genewie. Stanowisko, zajęte przez prasę żydowską w tej sprawie wydaje się conajmniej dziwne i niezrozumiałe, jeżeli przypomnimy interwencję ambasadora R. P. Raczyńskiego w Londynie, który podeimował swego czasu interwencję w sprawie wstrzymania przez rząd angielski emigracji Żydów do Palestyny. Wystąpienie to spotkało się wów czas z pełnym uznaniem społeczeństwa i prasy żydowskiej w Polsce. Z chwila jednak, gdy rząd polski sprawę emigracji Żydów do Plestyny postawił na forum międzynarodowym na płaszczyźnie znacznie szerszej, łącząc z emigracją Żydów do Plestyny sprawę rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce, stanowisko to spotkało się wówczas ze strony społeczeństwa żydowskiego z kategorycznym sprzeciwem.

Przy tej okazji dostało się Żabotyńskiemu i Grünbaumowi, którym Natan Schwalbe z „Naszego Przeglądu" przypisuje, że wystąpienie min. Becka i wicemin. Rossego w Genewie jest ukoronowaniem ich działalności w sprawie emigracji ujawniła się wśród Żydów zmiana poglądów, o czym najlepiej świadczyć może radość „Naszego Przeglądu", że rząd angielski wstrzymał emigrację do Palestyny. Wnioskować z tego należy, że ogólnie sjoniści wolą pozostać w Polsce, niż jechać do Palestyny i komitet cieszy się, że jechać tam nie wolno. Jest to bardzo znamienne i bardzo charakterystyczne.

Katastrofy i wypadki

Londyn, 12. 10. (PAT) Przy wybuchu kotła w zakładach Southbank w pobliżu Middlebough odniosło ciężkie rany 15 robotników. Dwaj z nich zmarli w szpitalu, pozostałym zaś pomimo po ważnych obrażeń nie zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

Londyn, 12. 10. (PAT) W pobliżu East India Dock nastąpiło zderzenie tramwaju z autobusem. 17 osób odniosło rany.

Vitry le Francous, 12. 10. (PAT) W pobliżu stacji Mourmelon nastąpiło zderzenie dwuch pociągów. Dwadzieścia kilka osób odniosło rany.

Ostatnia droga ofiar katastrofy „Pourquoi pas"

Paryż, 12. 10. (Tel. wł.) Wczoraj po południu przybył do Paryża z St. Malo pociąg żałobny ze zwłokami tragicznie zmarłych uczestników ekspedycji polarnej dr. Charcot.

Z dworca Montparnasse poprzez ulice miasta orszak żałobny z 22 trumnami podążył do katedry Notre Dame. Towarzyszyła mu oskorta strzelców ma rynarki.

Przed trumnami tragicznie zmarłych uczonych i członków załogi „Pourquoi pas" ustawionymi w głównej nawie katedry do późnej godzin defilowały tłumy ludności. Wnętrze katedry przybrano 4-ma wielkimi flagami o francuskich barwach narodowych, spływającymi ku trumnom ze sklepienia.

Paryż, 12. 10. (Tel. wł.) W uroczystościach pogrzebowych ofiar katastrofy ekspedycji polarnej prof. Charcot'a wziął udział prezydent republiki Lebrun, liczni członkowie gabinetu, przed stawiciele parlamentu oraz korpus dyplomatyczny.

Katastrofalny tajfun

Manila, 12. 10. (PAT) W dniu wczorajszym została nawiedzona grupa wysp Luzon przez katastrofę tajfunu, o sile nienotowanej dotychczas na Filipinach.

Tajfun spustoszył wyspy, powodując równocześnie podniesienie się stanu wody w zatoce Manili oraz wylew rzek.

W prowincjach Nueva Beija i Pampana całe wsie zostały zmyte z powierzchni ziemi. Dotychczas donoszą o znalezieniu 500 zwłok oraz o 400 zaginionych, którzy prawdopodobnie zatonęli. Powódź zatopiła również całe stada bydła.

Wyrządzone straty są bardzo znaczne. Połączenia telefoniczne z okolicą, nawiedzoną przez tajfun, są przerwane. Liczba ofiar w ludziach rośnie z każdą godziną.

P. Prezydent na pomoc zimową dla bezrobotnych

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł. — s. b.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował kwotę zł. 5.000 na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł. — s. b.) Pan marszałek Senatu Al. Prystor ofiarował na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych zł. 1000.

Wycieczka posłów i senatorów

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł. — s. b.) Jak donosiliśmy w czwartek, 15 bm., wyjeżdża z Warszawy wycieczka posłów i senatorów, wchodzących w skład komisji budżetowej, celem zwiedzenia robót inwestycyjnych, prowadzonych w różnych ośrodkach kraju. W wycieczce tej weźmie również udział wicepremier inż. Kwiatkowski, którego udział ograniczy się jedynie do pierwszych kilku dni. Jak wiadomo, p. wicepremier Kwiatkowski bawi na krótkim urlopie wypoczynkowym, a przyjazd jego do Warszawy nastąpi przed 15 b. m.

Polityka Węgier po śmierci prem. Gömbösa nie ulegnie zmianie

Paryż, 12. 10. (Tel. wł.) Ag. Havasa donosi z Budapesztu o utworzeniu gabinetu w następującym składzie: premier i minister rolnictwa — Daranyi, przemysł i handel — Bornemisch, wojna — gen. Wilhelm Roeder, sprawy wewnętrzne — de Kozma, zagraniczne — de Kanya, oświata — Homan, sprawiedliwość — Lazar, oraz finanse — Fasinyi.

W liście tej zaszły nieznaczne tylko zmiany w porównaniu z gabinetem premiera Gömbösa, a mianowicie ustąpił minister handlu Winchkler, zastąpiony przez ministra przemysłu Bornemisza i ministra obrony narodowej Somkuty, którego tekę objął generał piechoty w stanie spoczynku Roeder, swego czasu szef sztabu generalnego.

Budapeszt, 12. 10. (PAT) Nominacja ministra Daranyi'ego na prezesa rady ministrów przyjęta została życzliwie przez całą niemal prasę i wszystkie niemal stronnictwa polityczne, które spodziewają się, że polityka nowego premiera spowoduje odprężenie w atmosferze wewnętrzno-politycznej. Premjer Daranyi i jego rząd utrzyma niewątpliwie kierunek polityczny, wyznaczony przez Gömbösa.

W tutejszych kołach miarodajnych nie spodziewają się, by polityka zagraniczna Węgier ulec miała zmianom.

Nie będzie zmian w Gdańsku?

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł. — s. b.) Jak już donosiliśmy, prasa gdańska zamieściła ostatnio wiadomość, że jakoby komisarz generalny R. P. w Gdańsku p. min. Papee miał wkrótce ustąpić z zajmowanego stanowiska. Jako ewentualnego następcę p. min. Papee wymieniano nawet dyr. Łubieńskiego. Celem sprawdzenia tej wiadomości, korespondent „Dziennika Polskiego” zwrócił się do źródeł miarodajnych, gdzie prawdziwości tej wiadomości kategorycznie zaprzeczono.

Z obowiązku dziennikarskiego należy nadmienić, że pogłoski o zmianie w Gdańsku krążą nadal uporczywie w tut. świecie politycznym.

Na F. O. N.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł. — s. b.) W swoim czasie zostało podane do wiadomości publicznej, że prawnictwo polskie wyłoniło komitet zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Na apel komitetu wszyscy pospieszyli z ofiarami — bądź w gotówce, bądź też w papierach wartościowych.

Suma wpłacona do PKO na konto nr. 70010 rośnie z dnia na dzień. W nie spełna 5 tygodni czasu zebrano już zł. 123.083 gr. 53.

Czy między Chinami a Japonią wybuchnie wojna?

Tokio, 12. 10. (PAT) Wczoraj powrócił z Szanghaju do Nagasaki wysłannik ministerstwa spraw zagranicznych Kuwaszima, którego zadaniem było zakomunikowanie specjalnych instrukcyj ambasadorowi japońskiemu w Chinach. Kuwaszima oświadczył dziennikarzom, że o ile mógłby wywnioskować z rozmów z ambasadorem Kawagoe i wojskowymi przywódcami japońskimi, rokowania prowadzone obecnie w Nankinie mają nader doniosłe znaczenie, lecz sytuacja nie wygląda na to, aby między Chinami a Japonią miała wybuchnąć wojna.

Jednakże nikt nie może przewidzieć, czy nie zajdą jakieś poważniejsze incydenty mogące znacznie skomplikować sytuację, o ile tylko władze chińskie nie podejmą wszelkich niezbędnych za rządzeń celem radykalnego stłumienia agitacji antyjapońskiej w Chinach.

Brak środków żywnościowych w Niemczech

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł. — s. b.) Do Warszawy napływają w dalszym ciągu wiadomości z Niemiec o niepokojach, które wybuchają tam na tle braku środków żywnościowych. Niedawno donosiliśmy o demonstracjach antyrządowych w Zagłębiu Saary, które były skrupulatnie przemilczane przez prasę niemiecką.

Obecnie paryski dziennik „L'Ordre” donosi o strajku w fabryce samochodowej firmy „Oppel” w Russelhejmie w Nadrenii, gdzie pracuje 40 tysięcy robotników. Oczywiście i o tym strajku prasa niemiecka nie nie wspomniała, jakkolwiek rząd musiał wydać oświadczenie, w którym przyznaje, że strajk trwał pół dnia i, że odpowiedzialność zań ponosi pewien agitator komunistyczny. Notatka dodaje, że winni zostali wydaleni z fabryki i przypomina, że państwo narodowo - socjalistyczne nie uznaje prawa strajku, zwłaszcza z motywów politycznych.

Jak się okazuje jednak strajk miał podłoże gospodarcze. Zarobki bowiem robotnicze od r. 1932 zmniejszyły się od 10—30 proc., podczas gdy wzrosły znacznie ceny żywności. I tak mięso wołowe, które kosztowało przed objęciem władzy przez Hitlera, 80 fenigów za pół kg., podskoczyło obecnie na 1.20, smalec podrożał z 80 fen. na 1.15, jaja z 7 na 12, margaryna z 90 fen. na 1.15.

Paweł i Gaweł

Paweł i Gaweł w jednym stali domu. Paweł mieszkał na górze. Gaweł na dole...

Paweł grał na loterii. Gaweł ta samo. Paweł flegmatyk. Gaweł choleryk; pierwszy robił wszystko powoli z namysłem, drugiemu ziemia paliła się pod nogami: I ten i tamten pragnął dojść do majątku, dorobić się własnego domu.

Paweł miał skromną posadę. Żył oszczędnie, odkładał co miesiąc na t. zw. czarną godzinę. Na jeden tylko pozwalał sobie wydatek — na kupno losu loteryjnego. Systematyczny, punktualny, nie przepuszczał Paweł ani jednej klasy, ani jednej Loterii, grał tak, jak pracował: pilnie, sumiennie, uważnie. Grał dość długo, bez wielkiego powodzenia, ale nie narzekał, nie denerwował się, czekał na swoją kolej.

Gaweł miał sklep. Szło mu jako tako. Z natury choleryk, pasjonat, mało w sklepie siedział, pozostawiając swej żonie prowadzenie przedsiębiorstwa. Gaweł grał na loterii. „Grał” — jak twierdził Paweł — „z czkawka”. Co pewien czas, gdy nie wygrał, lub wygrał mniej niż pragnął, zarzekał się gry, w drugiej albo trzeciej klasie wycofywał się.

Paweł i Gaweł homeryczne toczyli spory na temat loterii i wygranej. Paweł cedził słówko za słówkiem, powolutku, jak z butelki z kroplomierzem, Gaweł pienił się i ział potokiem mocnych, dobitnych wyrażeń, niczem gajzer islandzki. Paweł przekonywał Gawła o skuteczności swojej metody wytrwania w grze, Gaweł ciskał gromy na niesprawiedliwość Fortuny, na rzekomy pech, jaki mu towarzyszy w życiu.

— Niech to licho porwie! — krzyczał zaperzony Gaweł, nie będę więcej grał!

— Pożałujesz, braciszku, pożałujesz... cedził przez zęby Paweł.

I na tym się skończyło. Flegmatyk grał dalej. Choleryk obraził się na loterię, nie wykupił losu, postąpił jak dziecko: „na złość mamie, odmrożę sobie uszy”.

Przeszło kilka tygodni. Nastąpiło cią gnienie. Nazajutrz wieczorem słyszy Gaweł, że na górze Paweł dzikie wyczynia harce: tańczy, śpiewa, sprzętami ciska. Pędzi Gaweł na piętro, puka do drzwi:

— Co do licha: Czyś sąsiad zwarjował? Po nocy hałasy wyczyniasz? Mnie spać nie dajesz?

A na to Paweł:

— A co nie mówilem, moja racja! Na los mój padło sto tysięcy!

Sponsowiał aż Gaweł ze złości:

— Wygrana wygraną, a ja mam dość tego hałasu. Aż mnie głowa puchnie!

— Wolnoć Tomku w swoim domku! Trzeba było grać sąsiedzie, bo wygrywa tylko ten, kto gra. Możesz się zresztą odbić, bo do ciągnienia pierwszej klasy już niedaleko, zamiast więc irytować się, idź lepiej zaraz rano i kup los loteryjny.

Kolonia L. M. i K. w Paranie

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł. — s. b.) Wyjazd osadników na kolonię Morska Wola w Brazylii, gdzie Liga Morska i Kolonialna ma zakupiony specjalny teren w Paranie, stał się znowu aktualny. Dotychczas wyjechało na kolonię 41 rodzin osadniczych, a może być jeszcze umieszczonych 80 rodzin. Rekrutację osadników na kolonię Morska Wola prowadzą wszystkie oddziały Ligi M. i K. Wyjazdem na kolonię na bardziej jest zainteresowana ludność województw wschodnich i południowo wschodnich. Jechać mogą tylko rodziny, złożone z 3 osób w wieku od 18—40 lat. Mogą być przyjęci na kolonię tylko zawodowi rolnicy. Cena karty okrętowej na Morską Wolę wynosi dla osoby od lat 10 — zł. 677.50.

SENSACYJNY PROCES W RZESZOWIE

Rzeszów, 12. 10. (Tel. wł.) 13 bm. odbędzie się przed senatem cywilnym sądu okręg. rozprawa przeciwko 22 poważnym obywatelom miasta i okolicy, którzy stanowili swego czasu zarząd i radę nadzorczą „Banku Spółdzielczego Ziemi rzeszowskiej”. Obecnie spółdzielnia wniosła przeciwko wy mienionym pozew o zapłatę kwoty 51.410 zł., stanowiącej część strat bilansowych spółdzielni.

KRWAWA ZEMSTA

Stanisławów, 12. 10. (Tel. wł.) W Jabłonowie, pow. Kołomyja, w miejscowej restauracji niejaki Michał Meroniuk dał trzy strzały rewolwerowe do Wasyla Wintonjuka, raniąc go w lewą rękę.

Tłem wypadku jest zemsta osobista z powodu przegranego procesu spadkowego. Sprawcę przytrzymano, a ranego Wintonjuka odstawiono do szpitala pwszechnego w Kołomyi.

POSTRZELENIE KONIOKRADA

Tarnopol, 12. 10. (Tel. wł.) Znany koniokrad Hryńko Kozak z Lipowiec, pow. przemyślańskiego, uprowadzający w towarzystwie Iwana Horbatego z tej samej miejscowości parę skradzionych koni, został postrzelony przez posterunkowego Jana Skupińskiego.

Pochylna skala

JAK POZNAĆ MOŻNA Z WYGLĄDU ODBIORNIKI STEREOFONICZNE?

W nowych modelach odbiorników Philipsa, zwraca na siebie powszechną uwagę pewien szczegół charakterystyczny, który poniekąd uważać należy za symbol postępu ostatnich lat w dziedzinie radiotechniki. Jest to pochylna skala z oświetlonymi nazwami stacyj, zastosowana do odbiorników stereofonicznych. Dzięki tej pożytecznej inowacji, manipulowanie odbiornikiem jest znacznie ułatwione, można bowiem nastawiać skalę w takiej pozycji, w jakiej odczytywanie napisów jest najłatwiejsze.

Piękne architektoniczne kształty skrzynki, otwór głośnikowy sięgający w poprzek całego aparatu, a przede wszystkiem zupełnie nowy ton i zdumiewająca wierność odtwarzania dźwięków — oto dalsze szczegóły charakterystyczne odbiorników stereofonicznych.

Lwów, dnia 12 października 1936 r.

Obowiązująca idea

Ewolucja poglądów na zasadnicze problemy Polski przybiera w ostatnich czasach na sile. Możnaby przytaczać niekończący się szereg przykładów na dowód, że poglądy te nabierają z każdym dniem coraz bardziej jednolitego wyrazu.

Jeżeli ten proces odbywa się w szeregach nawet starszego pokolenia, to jest to objaw pomyślny, bo stanowi gwarancję, że życie narodowe Polski nie zatrzyma się w swoim rozwoju, ale już dzisiaj zacznie formować się według nowej treści.

Jeśli zaś jednolitość idei staje się równocześnie powszechnym wyznaniem wiary w młodym pokoleniu Polski — to tę okoliczność uznać należy za moment szczególniejszej wagi w rozwoju naszej przyszłości. I na tę sprawę główną trzebaby zwrócić uwagę.

Właśnie mamy do zanotowania deklarację uchwaloną na ostatnim, ogólnopolskim zjeździe Organizacji Młodzieży Pracującej, która godna jest dosłownego zacytowania. Oto, jak brzmią ideowe zawołania i zasady tej organizacji, skupiającej, jak wiadomo, olbrzymią ilość młodzieży:

„1) Dziejowym nakazem narodu polskiego jest potęga jego państwa; 2) naród polski jest odpowiedzialnym gospodarzem na ziemiach swego państwa; 3) praca jest najwyższą wartością gospodarczą i jedną z najistotniejszych wartości społecznych i moralnych. Praca winna być główną podstawą podziału dochodu społecznego i warunkiem korzystania przez obywateli z pełni praw obywatelskich; 4) istotnym warunkiem potęgi państwa jest wysoki poziom kultury i samowiedzy narodowej wszystkich warstw Narodu Polskiego; 5) rękojmią potęgi państwa polskiego jest silna armia oraz przysposobienie bojowe i duch bojowy narodu; 6) urzeczywistnienie zadań Narodu i państwa polskiego wymaga podniesienia moralności jednostkowej i publicznej; 7) mniejszościom narodowym, osiadłym na ziemiach polskich, które okażą dobrą wolę do wspólnej budowy państwa, zapewnia naród polski tolerancję oraz pełnię praw obywatelskich. Jednym z warunków pełnego rozwoju narodu polskiego jest rozwiązanie problemu żydowskiego w Polsce i to takimi środkami, które wykluczając metodę teroru i gwałtu, doprowadzą do zmiany stosunku liczbowego Żydów; 8) zasadniczym warunkiem pomyślnego rozwoju narodu i państwa polskiego jest zagwarantowanie decydującego wpływu polskiego świata pracy na losy państwa oraz realizacja sprawiedliwości społecznej; 9) państwo polskie, uznając prawo własności prywatnej, powinno je ograniczać lub znieść w wypadku, gdy działa ono na szkodę dobra publicznego. Zasadniczym warunkiem stworzenia potęgi gospodarczej Polski jest unarodowienie gospodarstwa, podporządkowanie go potrzebom państwa oraz zapewnienie wszystkim obywatelom pracy."

W deklaracji powyższej wypowiedziane są prawdy jasne i proste, stanowiące o przyszłości Narodu i Państwa Polskiego. O realizację tych prawd toczy się w tej chwili zacięta i ostateczna walka.

Okazuje się, że w szeregach walczących o zwycięstwo tych zasad, które czytamy w deklaracji, znajduje się obecnie już olbrzymia większość Narodu Polskiego, bo wszystko, cokolwiek się mówi i czyta teraz na ten temat, zawiera w sobie już tylko jedną treść.

Panującą w świadomości ogółu ideą jest Polska, w której Naród, jako odpowiedzialny gospodarz buduje potęgę własnego Państwa, wspierając ją na dwu elementach: pracy i sile.

Idea pracy i jej rola w Polsce sformułowane zostały w deklaracji O. M. P. nader szczęśliwie i realnie. Ludzie pracy nie mogą być przeciwstawiani idei potęgi państwa, gdyż tworzą z nią nierozdzielną całość, są jej fundamentalnym warunkiem. Szczególniej słusznie podkreślony dlatego został związek pomiędzy pracą a kwestią korzystania przez obywatela z pełni praw obywatelskich.

Na pilną uwagę zasługuje ustęp w sprawie mniejszości narodowych i Żydów. Świadczy on o tym, że oba problemy znajdują już ugruntowane zrozumienie w szerokich masach społecznych, co jest nieodzownym warunkiem w realizowaniu każdego programu.

Program tak postawiony, jak w cytowanej deklaracji, zgadza się nietylko z interesem Państwa i Narodu, ale jest realny i znajduje aprobatę większości społeczeństwa. Łączy się z nim najściślej sprawa unarodowienia gospodarstwa polskiego.

Możnaby analizować po kolei wszystkie punkty deklaracji: nie to jest jednak w tej chwili naszym zamiarem, tym bardziej, że każdy z nich zyskuje aprobatę w przekonaniu wszystkich nas.

Idzie nam raczej o to, aby uwypuklić powszechność prądu, który nieuchronnie porywa całą Polskę w jedno łożysko. Pozorne rozbieżności nie dotyczą zasad, ale kwestyj ubocznych, nie mających przeważnie istotnego znaczenia.

Jeśli zaś tak jest, to rozwój wypadków w Polsce zarysowuje się zupełnie wyraźnie. Skrystalizowana tendencja nacjonalistyczna, szeroka i zdrowa ambicja państwowa, pełne zrozumienie dla ścisłej łączności problemów socjalnych z życiem politycznym Narodu, uporządkowany podział głównych elementów tego życia — oto najbardziej charakterystyczne cechy idei, która stała się już w Polsce powszechnie obowiązującą.

Najbliższy i z dnia na dzień oczekiwany etap — to ujęcie tego, co czujemy wszyscy i czego chcemy, w zdyscyplinowane karby organizacji.

Zorganizowany Naród, mający jedną świadomość celu i działania, w ramach silnej konstrukcji Państwa, gwarantowanej nam przez Konstytucję Kwietniową — stanie się potęgą powołaną do odegrania dużej roli historycznej w współczesnych dziejach.

M. CZ.

POWSZECHNY OBOWIĄZEK: NAKARMIĆ GŁODNYCH!

Stajemy do walki ze zmorą głodu i chłodu wśród najbardziej nieszczęśliwego odłamu społeczeństwa, bo pozbawionego pracy i zarobku.

Powstał ogólno-państwowy komitet pomocy; kraj pokryje gęsta sieć komitetów lokalnych.

Zręby organizacyjne zostały zatem stworzone. Chodzi teraz już tylko o czyn, o egzamin sprawności i sprężystości, jaki mamy obecnie złożyć. Chodzi o kwestię sumienia i wstydu, dobrej woli i humanitarności w jak najszlachetniejszym ujęciu tego wyrazu.

Bo przecież każdy u nas uświadamia sobie, czym jest głód. Nie trzeba wcale czytać słynnego swego czasu dzieła Knuta Hamsuna „Głód" ani głośnego przed kilku laty wielkiego reportażu niemieckiego „Jestem głodny" — aby zdać sobie sprawę, w jaką otchłań rozpaczy i męczeństwa wpędza głód człowieka. Wśród wszystkich złych doznań, jakie życie wnosi — jest on najgorszy, najbardziej przejmujący, najbardziej tragiczny.

Rumieniec wstydu pokrywa twarz najbardziej choćby zahartowanego człowieka, gdy doń podejdzie bliźni i szeptem powie: jestem głodny...

A cóż dopiero, gdy sobie uświadomimy: w ciasnych izbach suteren, w różnych kątach podmiejskich domostw, w przycupniętych do ziemi rzędach domów małomiasteczkowych gnieździ się kilkaset tysięcy ludzi, których wnętrza szarpie uczucie głodu, których dzieci wołają o łyżkę ciepłej strawy, a brak pracy i zarobku w ciągu miesięcy zimowych uniemożliwia zaspokojenie tej elementarnej konieczności, jaką jest dla całego świata organicznego pokarm.

Czyż zaspakajając uczucie głodu, zasiadając do śniadania, obiadu i wieczerzy, nie odczulibyśmy wstrząsu sumienia na myśl: w tej właśnie chwili głęboki smętek snuje się po głowach setek tysięcy bliźnich, nie mogących dostarczyć głodnemu dziecku choćby najskromniejszego jadła...

Musimy sobie zatem postanowić: nie ścierpimy, aby w ciągu srogiej zimy był w kraju człowiek, nękany uczuciem głodu. Gdy z wiosną znikną śniegi, odtaje ziemia — damy temu człowiekowi narzędzie pracy do ręki, damy mu łopatę czy kilof, damy mu pracę i zarobek.

Ale teraz, od jesieni do wiosny — damy mu żywność i odzienie i trochę opału, by przetrwał ciężki czas i by uchroniony był przed tym najstraszniejszym uczuciem, jakim jest chłód i głód, — przed działaniem tej najcięższej krzywdy społecznej.

Kto to ma uczynić?

Wszyscy! Każdy, kto znajdzie się w tym szczęśliwym położeniu, iż nie odczuwa głodu.

Powszechność akcji pomocy jest głównym warunkiem jej powodzenia.

Oczywiście: w tej powszechności istnieć musi stopniowanie, uwarunkowane różnorodnością stanu zasobów materialnych każdego z nas. Skala tych zasobów jest bardzo wielka. Ci, co najwięcej mają — najwięcej też muszą świadczyć. Przemysł, bankowość, ziemiaństwo, ludzie o stałych poborach, warsztaty, obracające większymi kapitałami, mierzące swą pracę większą lub mniejszą rentownością swych przedsiębiostw czy warsztatów — ci przede wszystkim są powołani do większych świadczeń, niż ludzie zmuszeni do liczenia się z każdym groszem. Nacisk akcji trzeba więc położyć na te warstwy społeczne, dla których pojęcie „głód" jest w życiu osobistym czymś nieznanym i nieistniejącym. Różne ma troski i kłopoty bezsprzecznie przemysłowiec i rzemieślnik, i urzędnik i pracujący fizycznie czy umysłowo człowiek. Ale tego, co określamy strasznym słowem „głód" — nie przeżywa.

I dlatego w pierwszej linii jest powołany do czynnego udziału w akcji przepłoszenia ponurego widma głodu, przeciągającego nad izdebkami, w których żyje kilkaset tysięcy bezrobotnych.

Akcja pomocy, którą właśnie rozpoczynamy, nie może mieć cech zdawkowej filantropii i działania, opartego na sentymentalnym, jakby czułostkowym stosunku do biedoty ludzkiej.

Musi ona przybrać cechy wykonania obowiązku obywatelskiego. Dobro wolnego co prawda — ale niemniej obowiązku.

R. H.



Gigantyczne zbrojenia wielkiej Italii

Budowa nowych lotnisk — 1200 fabryk broni pracuje pełną parą

Rzym. 12. 10. (Tel. wł.). Agencja Stefani podaje: . rano odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym Duce, jako minister sil zbrojnych, poinformował radę o rozwoju przygotowania wojskow. w ostatnim czasie. Komisariat generalny do spraw fabrykacji materiału wojennego sprawuje kontrolę nad 1200 fabrykami przemysłu wojennego. Wobec tego, że niektóre dostawy są pilne, komisariat zezwolił niektórym zakładom, poświęcającym się głównie fabrykacji materiału lotniczego i marynarki, na zwiększenie liczby godzin pracy do 60 tygodniowo maksimum. Co się tyczy spraw lotnictwa, rada wyasygnowała na roboty ziemne 140 milionów lirów, które przeznaczone zostały na budowe nowych lotnisk wzdłuż morza Adriatyckiego, Tyreńskiego, Sardynii i Sycylii. Prace te rozpoczną się w bieżącym miesiącu. W roku bieżącym podwoiła się liczba wychowańców akademii lotniczej. Personel lotniczy w dalszym ciągu systematycznie wzrasta.

Na mocy powziętych przez radę ministrów zarządzeń, personel marynarki również się zwiększy do przeciętnej liczby 60 tys. ludzi, zgodnie z obecnymi planami budowy jednostek morskich. W stoczniach włoskich znajduje się obecnie w budowie kilkadziesiąt jednostek wojennych. Armia w dalszym ciągu regularnie otrzymuje nowe uzbrojenie. Akcja ta zostanie zakończona w ustalonym terminie. Liczba zgłoszeń ochotników do dywizji grenadierów sabaudzkich, która tworzyć będzie garnizon w Addis-Abebie, przekroczyla już 26 tysięcy. 30 batalionów „czarnych koszul" wcielanych jest do armii kolonialnej.

Wyjazd przemysłowców z Polski do Paryża

Warszawa. 12. 10. (Tel. wł. — s. b.). W związku z tendencją pogłębienia stosunków gospodarczych polsko-francuskich, projektowany jest od pewnego czasu wyjazd do Paryża delegacji polskich sfer przemysłowych i handlowych.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, na czele delegacji ma stanąć prezes Centralnego Związku Przemysłu Polskiego b. min. Henryk Strassburger oraz jako prezes rady traktatowej organizacji gospodarczej Paweł Minkowski.

Zmiana polskich rozporządzeń dewizowych

Warszawa. 12. 10. (Tel. wł. — s. b.). dewizowa uchwaliła w okólniku nr. 5 z dnia 1 maja rb. skreślić ustęp 1-y w całości, wstawiając w zamian ustęp następujący:

Komisja dewizowa upoważnia oddziały Banku Polskiego i banki dewizowe do rozpatrywania i załatwiania we własnym zakresie wniosków o zezwolenie na przekazywanie zagranicę środków płatniczych oraz zapisywania sum na rachunek zagraniczny wolny w następujących wypadkach:

a) Na zapłatę zobowiązań, wynikających z przywozu towarów z zagranicy do wysokości zł. 3.000 za przedstawieniem dokumentów i udowodnieniem istnienia zobowiązania.

b) Na pokrycie kosztów ekspedycji ubezpieczenia i transportu sprowadzonych z zagranicy towarów, jak przewozu, przeładunku itp. — za przedstawieniem odpowiednich dokumentów do wysokości zł. 1.000 — jeśli koszty te zapłacone zostały zagranicą, ponadto przy wnioskach tego rodzaju, zarówno załatwianych we własnym zakresie jak i przedstawianych do decyzji komisji dewizowej, winno być udowodnione, że powyższe koszty uboczne nie są objęte faktura za sprowadzony towar.

Z upoważnień w wyżej wymienionych punktach a) i b) banki dewizowe mogą korzystać tylko wówczas, jeśli całkowite zobowiązanie klienta nie przekracza sumy zł. 3.000 z tytułu należności towarowej, a zł. 1.000 z tytułu kosztów ubocznych i tylko do wysokości tych sum w ciągu jednego dnia na zlecenie tego samego klienta.

Pogłoski o nowej dewaluacji funta i dolara

Berlin. 12. 10. (Tel. wł.). Prasa niemiecka notuje pogłoskę, podaną przez szwajcarską agencję City, przewidującą nową dewaluację funta angielskiego i dolara amerykańskiego. Kurs funta miałby być obniżony od 10 do 15 proc. Przeprowadzenie nowej dewaluacji nastąpić miałoby pomimo układu walutowego francusko-angielsko-amerykańskiego i to w bliskim terminie.

Wedle informacji z tego samego źródła w kołach szwajcarskich przypuszczają jednak, że Stany Zjednoczone nie zdecydują się na nową dewaluację dolara.

Delegacja polska z min. Bobkowskim na czele jedzie do Paryża w sprawie pożyczki kolejowej

Warszawa. 12. 10. (Tel. wł. — s. b.). Dziś wyjechała do Paryża delegacja polska na posiedzenie komitetu dyrekcyjnego towarzystwa kolejowego francusko-polskiego w składzie następującym: Bobkowski i Piasecki, dyrektor departamentu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu Baczyński i naczelnik wydziału kredytu zagranicznego w tym że ministerstwie p. Domaniewski.

W posiedzeniu komitetu wezmą również udział przedstawiciele koncernu francuskiego Schneider-Creusot, finansującego budowę magistrali węglowej Śląsk—Gdynia.

Tematem rozmów mają być sprawy związane ze sfinalizowaniem pożyczki kolejowej na dalszą rozbudowę wymienionej magistrali. Posiedzenie komitetu odbędzie się w poniedziałek 12 bm.

Wzruszający dar Polaków z Legii Cudzoziemskiej

Warszawa. 12. 10. (Tel. wł. — s. b.). Wczoraj w Katedrze łódzkiej została poświęcona przez ks. bisk. Tomczaka urna z ziemią afrykańską, nadesłana przez Polaków z Legii Cudzoziemskiej. Urna po poświęceniu przewieziona została na dworzec kolejowy, skąd odwieziona zostanie na Sowiniec. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojska oraz poczty sztandarowe organizacyj społecznych.

Przedstawiciele Ligi Kolonialnej w Łodzi ufundowali w tym celu księgę złotą, do której wpisali się P. Prezydent R. P., Naczelny Wódz gen. Rydz Śmigły, gen. Kordian Zamorski, oraz szereg przedstawicieli władz. Złoży również swój podpis gen. Gamelin, po czym księga zostanie złożona w muzeum Belwederskim.

Austriacy pomagają jaskółkom dolecieć do Italii

Wiedeń. 12. 10. (PAT). Wysłano stąd samolotem i koleją do Wenecji kilka tysięcy jaskółek, które dotkliwie ucierpiały od przedwczesnych mrozów w Austrii.

W Wenecji nakarmiono je i ogrzano, po czym wypuszczono je i ptaki odleciały do ciepłych krajów.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE! — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P. K. O. Nr. 503.300

Z MIASTA

„medyk" z Medyki

(B.) Nie wiadomo o czym marzy dziewczyna, gdy dorastać zaczyna. Ale nikt już nie wiedział jakie są marzenia dwudziestokilkoletniego młodzieńca Józefa O. zamieszkałego przy ul. Berka Joselewicza 10. Józef jest chłopcem jak malowanie. Mężczyzna na schwał i w dodatku rozsadzał go kapitał młodości. Poprostu ponosiło go. Nie miał przy tym szczęścia.

W rodzinnej miejscowości Medyka oskarżyła go policja o kradzież. Mówili, że zabrał rower. Sprawa jest do dziś nie jasna. W związku z kradzieżą przedstawiciele władzy w Medyce obłożyli aresztem dokumenty obiecującego młodzieńca. Ale Józef był nie w ciemię bity. Napisał później ze Lwowa. Na zwykłej pocztówce. Poprosił władze w Medyce o zwrot dokumentów i na koniec zamiast swojego podpisu, wykaligrafował „IV Komisariat P. P. we Lwowie".

Nie koniec na tym: Józef O. chłopak przystojny chciał się podobać kobietom. Takim „damom z towarzystwa". I w tym celu przebrał się. Tapicer rodem z Medyki ubrał czapkę medycką koloru czerwonego i paradował w niej po mieście. Aliści wszystko ma swój kres. O wszystkim dowiedziała się policja we Lwowie. Za chodzenie w czapce sędzia starościński mgr. Cerkiewicz skazał Józefa na 10 zł. grzywny. Sprawę roweru i „listu" oddano do Prokuratury.

(a) POD ZARZUTEM DZIECIOBOJSTWA. Po dwumiesięcznych dochodzeniach przytrzymana została wczoraj Anna Urbańska, zamieszkała w Obroszynie, oskarżona o zabójstwo dziecka i porzucenie jego zwłok na polach Persenkówki, gdzie zwłoki te w dniu 6 sierpnia br. zostały znalezione.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Cyniczna akcja ZSSR w Hiszpanii

Baterie nowoczesnych dział sowieckich na półwyspie Pirenejskim

Sewilla. 12. 10. (PAT). Niedawno lotnicy narodowi zaatakowali premiera rządu madryckiego Largo Caballero w drodze z Aranjuezu do Madrytu. Premier, który jechał samochodem, musiał wysiąść z wozu i ukrywał się pod mostem. Incydent ten miał bardzo ciężkie konsekwencje dla lotników rządowych z lotniska Getafe. Kilku z nich skazano na śmierć za to, że pomimo iż widzieli zbliżające się samoloty przeciwnika nie pospieszyli z pomocą premierowi.

Rzym. 12. 10. (PAT). Ag. Stefani donosi z Saint Jean de Luz: Separatyści baskijscy rozbroili resztki anarchistów w Bilbao i zamierzają uwolnić część zakładników. Statki państw obcych wypłynęły z Saint Jean de Luz do Bilbao, aby zabrać stamtąd uchodźców.

Londyn. 12. 10. (Tel. wł.). W związku z zarzutami, że Sowiety mieszają się do wewnętrznych spraw Hiszpanii, ambasador Italii w Londynie Grandi przytoczył do użytku prasy szereg faktów, na podstawie bezpośredniej obserwacji, które, jego zdaniem, wymagają wytłumaczenia ze strony rządu sowieckiego.

Stwierdzono, że różnego rodzaju fachowcy sowieccy niejednokrotnie przebywają na terytorium Hiszpanii. I tak, z początkiem września 4-ch wyższych oficerów sowieckich, jadąc przez stolice Europy środkowej, przybyło do Barcelony.

Na lotnisku wojskowym Getafe stwierdzono w dniu 25 września obecność 40 oficerów sowieckich, którzy wydelegowani zostali przez rząd sowiecki celem nadzorowania montażu 30 samolotów, nadesłanych drogą morską.

Bateria specjalnych nowoczesnych dział w miejscowości Calle Iqualdad koło Barcelony składa się z dział sowieckich najnowszego typu. Działa te obsługiwane są przez załogę sowiecką.

Opozycja nie przybyła!

Berlin, 1[illegible] 10. (PAT) Do Frankfurtu Jak wiadomo, na zebranie w sprawie pomocy bezrobotnym, które odbyło się onegdaj na Zamku w Warszawie, zaproszeni zostali przez b. premiera Kościałkowskiego m. in. przywódcy opozycyjnych partyj politycznych, a w szczególności Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Narodowego, PPS i t. d.

W sferach politycznych komentowano wczoraj z dużym ożywieniem fakt, że zaproszeni przywódcy na Zamek jednak nie przybyli. Natomiast zjawili się m. in. prof. Grabski Stanisław ze Lwowa i prof. Władysław Grabski. Jak wiadomo, obaj prof. Grabscy nie należą do opozycji, zbliżeni są bowiem już od dłuższego czasu do sfer sanacyjnych.

„Sygnały" rediviva

Starostwo grodzkie we Lwowie, które onegdaj zawiesiło „Sygnały" z powodu nieregularnego ich ukazywania się, cofnęło ten zakaz na zasadzie obowiązujących przepisów z 1862 r. po złożeniu przez wydawnictwo „Sygnałów" odpowiedniego zobowiązania.

Zarządzenia władz administracyjnych w sprawie „Sygnałów" nie zmieniają oczywiście w n i c z y m naszego poglądu na rolę i charakter „Sygnałów", wyrażonego przez nas w ostatnich artykułach.

Ks. Kardynał Hlond odprawia uroczystą mszę Św. we Frankfurcie nad Menem

Berlin. 12. 10. (PAT). Do Frankfurtu n. M. przybył prymas Polski ks. kardynał Hlond, który bierze udział w VI międzynarodowym kongresie muzyki kościelnej.

W sobotę ks. prymas Polski celebrował w katedrze frankfurckiej mszę pontyfikalną, podczas której pienia religijne wykonał poznański chór katedralny. Akompaniował na organach prof. Rutkowski z Warszawy.

W ramach kongresu odbedzie się specjalny koncert starej religijnej muzyki polskiej.

Koniec strajku w Palestynie

Jerozolima. Naczelny komitet arabski na dzisiejszym posiedzeniu wieczornym postanowił od poniedziałku z rana przerwać strajk w Palestynie.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie

Warszawa. W sobotę po południu na Stadionie Wojska Polskiego odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem doskonałych biegaczy — Finna Iso-Hollo i Szweda Ny. Zawody odbyły się przy dużym chłodzie i nielicznej publiczności (około 2 tysięcy). Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

200 mtr. — 1) Zasłona (Jag.) 22,6 sek; 2) Trojanowski (Warsz.) 23,2 s.; 3) Łopuszyński (Polonia).

Bieg australijski na 5 klm.: 1) Głuszcz (PZL.) 16:34,4 sek; 2) Kujawa (Żagiew) 16:36,8 sek.; 3) Żak.

Skok w dal: 1) Hanke (Warszawianka) 689 cm; 2) Hoffman (Warta) 675 cm.; 3) Rosłan (Legia) 650 cm.

Sztafeta szwedzka: 1) Legia (Maszewski, Kemp, Downarowicz, Pajsker), 2:04,9 sek.; 2) Warszawianka — 2:07,8 sek.

3.000 mtr. — 1) Iso-Hollo — 8:40,8 sek.; 2) Noji — w tym samym czasie, 3) Wirkus (Warszawianka) 9:09,8 s.; 4) Jankowski (Żagiew).

Od startu prowadził Iso-Hollo mając tuż za sobą Nojego. Na początku 2-go kilometra prowadzenie objął Noji, po jednym okrążeniu jednak na czoło wysunął się Finlandczyk. W tej kolejności zawodnicy biegli do ostatniego okrążenia. Na początku tego okrążenia Iso-Hollo niespodziewanie zwolnił tempo. Wobec czego na ostatnich 200 mtr. Noji zaatakował przeciwnika, usiłując przejąć prowadzenie. Na ostatnich 80 mtr. Iso-Hollo rozpoczął finisz niemal sprinterski i wpadł pierwszy na taśmę o pół metra przed Polakiem.

W biegu na 800 mtr. łatwo zwyciężył Kucharski w czasie 1:51,7 sek. (czas pierwszego okrążenia 54 sek.) przed Szwedem Ny 1:53,8 s., 3) Gąsowski (AZS Poznań) 1:56,6 sek., 4) Mulak (Skra), 5) Olszewski (Orzeł). Od startu prowadził Kucharski, tempo pierwszego okrążenia stosunkowo słabe. Po pierwszych kilkudziesięciu metrach prowadzenie przejął Ny. Na początku drugiego okrążenia tempo wzrasta, na 200 mtr. przed metą Kucharski łatwo wychodzi na czoło, odrywa się od przeciwnika i stale zwiększa dzielący go od Szweda dystans. Na mecie Kucharski jest pierwszy o 8 mtr. przed Ny. Czas Kucharskiego zaledwie o 0,1 sek. gorszy od jego własnego rekordu Polski.

Prem. Goering jedzie do Polski

Gdańsk. 12. 10. (ATE). Za prasą szwajcarską powtarzają pisma gdańskie, że premier Prus, Goering, przyjedzie do Polski na polowanie i przeprowadzi rozmowy z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych gen. Rydzem-Śmigłym, przedstawiając sprawy gdańskie z punktu widzenia narodowo-społecznego.

Studenci-cudzoziemcy uczą się w Warszawie

Warszawa. 12. 10. (Tel. wł. — s. b.). W bieżącym roku akademickim na wyższych uczelniach w Polsce a przede wszystkim na uczelniach warszawskich studiować będzie wielu cudzoziemców. M. i. na studia do Warszawy przybyli Bułgarzy w liczbie ok. 40 osób, którzy zapisali się na akademię stomatologiczną, oraz 35 Estończyków, którzy zapisali się przeważnie na Politechnikę warszawską. Poza tym na Uniwersytecie studiuje kilku Włochów i Czechów, 2 Niemców oraz kilkunastu Rumunów.

Pamiętajmy,
że „Dziennik Polski" jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie.

DZIEŃ GOSPODARCZY

O uzdrowienie stosunków gospodarczych w Dolinie Prutu

Przeglądając pilnie szpalty prasy polskiej, wsłuchując się w głosy opinii publicznej, dochodzimy do słusznego wniosku, że zainteresowanie sprawami Karpat Wschodnich, ich turystyką i gospodarką wzrasta z dnia na dzień, stając się z jednostkowych zainteresowań problemem ogólnym dla szerokich sfer społecznych.

Z jednej bowiem strony obserwujemy wzmożenie pracy i inicjatywy gmin i komisyj klimatycznych uzdrowisk górskich z drugiej strony towarzystwa sportowo - turystyczne i regionalno - społeczne rozwijają coraz bardziej intensywną na tym polu działalność. Czynniki oficjalne zdają się iść tym zamierzeniom jak najbardziej na rękę, czego dowodem zapoczątkowane już, względnie zapowiedziane inwestycje, najistotniejszy sprawdzian dojrzałości zagadnienia. W tym więc momencie należałoby je przedyskutować bez reszty i naświetlić szczerze i uczciwie ze wszystkich stron, jak tego interes narodowy wymaga.

Każdemu, kto chociaż pobieżnie poznał trasę doliny Prutu, rzucić się musiał w oczy przykry fakt, że siła posiadania polskiego kupiectwa jest tam bardzo mierna, że brak jest wielu sklepów, że zakłady istniejące są nader mizernie postawione i z nielicznymi wyjątkami, nie odpowiadają potrzebom gospodarczym tego terenu. Odnosi się to głównie do sklepów najbardziej żywotnych, a mianowicie kolonialno - spożywczych.

Na całym terenie od Delatyna do Worochty nie mamy właściwie ani jednego takiego handlu, o który można by się było oprzeć gospodarczo przez cały rok. Te, które są, cierpią na chroniczny brak towaru lub wygórowane ceny i przez to zrażają klientelę tak miejscową, jak przyjezdną, inne wreszcie po sezonie letnim zamykają swoje podwoje. Rezultat takiej polityki handlowej jest oczywiście opłakany, co nie wymaga bliższego uzasadnienia.

Ażeby nie być gołosłownym, podamy drastyczne przykłady choćby z branży nabiałowej. Otóż np. w minionym sezonie niejednokrotnie brakowało różnego towaru w sklepie Małopolskiego Związku Mleczarskiego w Worochcie. Jakość towaru robiła nieraz wrażenie, jakby ten sklep był specjalnie po macoszemu traktowany. Byliśmy świadkami, jak zaglądały tam grupy wycieczek ażeby się posilić kwaśnym mlekiem. I od urzędującej tam panienki otrzymywały odpowiedź, że rano było wprawdzie 10 szklanek kwaśnego mleka, ale... już jakaś inna wycieczka je skonsumowała. Zapewne wiele razy dziennie paść musiała taka odpowiedź i ludzie zmuszeni byli odchodzić, ażeby posilić się i poczynić zakupy w innym, nie polskim sklepie.

Brak inicjatywy, brak zapobiegliwości i przewidywania, nieumiejętność w podnoszeniu się na wyższy poziom kulturalny w zagospodarowaniu lokalu, dawał się odczuwać na omawianym terenie aż nadto dobitnie i pozostawiał głęboką skazę na sercu myślącego człowieka. To samo w sklepach kolonialnych, restauracjach, fryzjerniach. Skazę możnaby przyjąć indywidualnie, chodzi jednak o coś innego: o siłę gospodarstwa narodowego.

A może dla handlu na tym terenie nie mamy oparcia? Może sytuacja układa się w ten sposób, że trudności organizacyjne przerastają możliwość ekspanzji, przetrwania i bytu? Może niema ruchu, odbiorców, niema dla kogo pracować? Nic podobnego. Dlatego też sprawa jest tym bardziej przykra i wymaga oświetlenia.

Przebiegnijmy myślą, co dzisiaj trwa na tym terenie.

Delatyn ma zakład solankowy. Jaremcze szereg pensjonatów i zakład kąpielowy. Mikuliczyn dom zdrowia studentek, Tatarów dom zdrowia kolejowy i policyjny. A Worochta? Pełny, całoroczny sezon, sanatorium Ubezpieczalni Społecznej, ośrodek zdrowia i kolonię kolejową, dom zdrowia uczenic ze Stanisławowa, ponad 20 pensjonatów polskich i 900 dusz polskich stale na miejscu. W najbliższym sąsiedztwie zagospodarowuje schroniska turystyczne na przełęczy Tatarskiej, na Kostrzycy i Zaroślaku. W lecie kilkanaście tysięcy przyjezdnych i kilkanaście tysięcy obozującej młodzieży harcerskiej, nie licząc wycieczkowców i turystów. W zimie, jako punkt centralny sportów zimowych i imprez Karpat Wschodnich skupia ta miejscość znowuż kilka tysięcy przyjezdnych i długi szereg kursów oficerskich i sportowych. Zakłada podwaliny rozwoju na dużą skalę. Normuje sprawę turystyki i punkt ciężkości wybitnie, siłą faktu, bierze na siebie. W przyszłości zbuduje zakład inhalatoryjny. Zapewne przy poparciu gminy, w rozumieniu, że młode pokolenie jest wszystkim, powstaną tu stałe obozy i kolonie wakacyjne polskiej młodzieży akademickiej.

Nie trzeba chyba mnożyć przykładów i zbyteczne są dalsze dowody. To wszystko aż nazbyt jasno stwierdza, że dzisiejszy stan zagospodarowania kupieckiego nie odpowiada możliwościom i potrzebom, jest bolesny i kompromitujący. A cóż będzie kiedy wszystko pójdzie naprzód i rozwinie się intensywnie? Choćby z tego względu winniśmy, bez uszczerbku dla innych, zapewnić sobie należne miejsce.

Dla tego też dewizą możliwie natychmiast powziętą, niech będzie podniesienie stanu kupiectwa polskiego na terenie omawianym do wyżyn należnych. Rozumiemy przez to pełne zagospodarowanie, zaspokojenie potrzeb ludności i przyjezdnych pod względem ilości i jakości. Takie postawienie sprawy należycie zabezpiecza rentowność.

Niechże we wszystkich punktach doliny Prutu, a specjalnie w Jaremczu i Worochcie, w tej ostatniej ze względu na wybitny ruch turystyczny i narzucające się możliwości rozwoju, — powstaną polskie sklepy kolonialne zagospodarowane tak, ażeby były składem uniwersalnym. Muszą one zaspokoić polskiego mieszkańca, letnika, kuracjusza i turystę.

Tego domaga się zupełnie słusznie racja naszego stanu posiadania, choćby w stosunku do siły liczebnej i ekspansywnej, oraz organizacyjnej na szlaku doliny Prutu.

Przed kupiectwem polskim, przed jednostkami o zdrowej inicjatywie leży nad Prutem swobodne pole niewyczerpanych możliwości i popisu — we własnym zresztą interesie.

DR. JERZY ZARZYCKI.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 12 października

Belgi belgijskie 89.53 — 89.10, dolary amerykańskie 5.31 i pół, — 5.28 i pół, dolary kanadyjskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, floreny holenderskie 284.90 — 283.20, franki francuskie 24.90 — 24.76, franki szwajcarskie 122.80 — 122.00, funty angielskie 26.14 — 25.98, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 16.40 — 15.60, korony duńskie 116.64 — 115.80, korony norweskie 131.28 — 130.30, korony szwedzkie 134.78 — 133.80 liry włoskie 25.40 — 24.40, marki fińskie — 11.52 — 11.30, marki niemieckie 110.00 — 104.00, szylingi austriackie 93.00 — 89.00 — marki niemieckie srebrne 127.00 — 120.00.

AKCJE

Bank Polski 112 — 111 — 112, Warszawskie tow. fabr. cukru 30, Węgiel 16.25 — 16.00, Lilpop 15.25 — 16.25, Ostrowiec — 53.50, Starachowice 36.75 — 37.50, Haberbusch 42.

Tendencja niejednolita,

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż inwestycyjna 1-sza emisja — 66, druga seria 67, 5 proc. poż. konwersyjna 52 i pół, 6 proc. poż. dolarowa 78, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 49 i trzy czwarte, 7 proc. poż. stabilizacyjna 51 i pół — 51 i pół, ostatnie drobne.

Tendencja mocna.

DEWIZY

Belgia 89.35 — 89.53 — 89.17, Białogród 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Holandja 284.20 — 284.90 — 283.50 Kopenhaga 116.64 — 116.06, Londyn 26.07 — 26.14 — 26.00, N. Jork 5.31 i jedna ósma — 5.32 i trzy ósme — 5.29 i siedem ósmych, N. Jork telegr. 5.31 trzy ósme — 5.32 i pięć ósmych — 5.30 i jedna ósma — 5.52 i 130.95 — 131.28 — 130.62, Paryż 24.84 — 24.90 — 24.75, Praga 18.30 — 18.34 — 18.26, Sztokholm 134.43 — 134.78 — 134.12, Szwajcaria 122.50 — 122.80 — 122.20, Wiedeń — 99.20 — 98.80 Włochy 28.10 — 28.20 — 28.00, Helsinki 11.52 — 11.46, Montreal — 5.31 — 5.28 i pół.

Tendencja niejednolita.

ZURYCH. N. Jork 4.33 i trzy czwarte, Londyn 21.28 i pół, Paryż 20.24 i pół, Mediolan 22.85, Bruksela 73.30, Amsterdam — 231.50, Oslo 106.95, Kopenhaga 95.00, Sztokholm 109.75, Praga 15.25, Berlin 174.

PARYŻ. N. Jork 21.42, Londyn 105.10, — Mediolan 112.80, Bruksela 360.50, Zurych 493.50, Berlin 860.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 12 października

Na Giełdzie obroty we wszystkich prawie artykułach. Ceny silnie zwyżkują. Tendencja nadal wybitnie zwyżkowa, usposobienie silne. Ceny loco wagon Lwów: pszenica jednolita czerwona 25—25.50, zbior. czerw. 24.25—24.75, jednol. biała 24.25—24.75, żyto standart I. 18.25—18.50, II. 18—18.25, jęczmień browarniany 22—27, przemiałowy 19.75—20, pastewny 19—19.25, owies stand. I. niezadeszcz. 15.75—16, I. A lekko zad. 15.25—15.50, II. niezadeszcz. 15.25—15.50, II. A lekko zad. 14.50—14.75, kukurydza krajowa 16—16.50, bobik 17—17.50, hreczka przemiałowa 20.75—21, pastewna 18.25—18.50, siemię konopne 27.50—28, łubin niebieski 10—10.50, rzepak ozimy 39—41, rzepak letni 37—38, kasza hreczana 38—39, mąka pszenna stand. gat. I. wyciąg. 43.25—43.75, I—A 42.75—43.25, I—B 41.75—42.25, I—C 40.25—40.75, I—D 38.25—38.75, II—A 37.75—38.25, II—B 37.25—37.75, II—C 37—37.50, II—D 35.75—36.25 II—E 33.75—34.25, II—F 32.25—32.75, II—G 29.75—30.25, III—A 24.25—24.75, III—B 23.25—23.75, mąka pszenna pastewna 21.25—21.75, razowa do 0—95 prc. 32.25—32.75, żytnia wyciągowa 0—30 prc. 31—31.50, gat. I. 0—50 prc. 30—30.50, I. 0—65 prc. 28—28.50, II. 50—65 prc. 22—22.50, razowa 0.95 prc. 23—23.50, pośledna ponad 65 proc. 18.50—19, otręby żytnie 11—11.25, pszenne grube 11.75—12, średnie 11—11.50, miałkie 12—14, jęczmienne 13—13.50. Inne kursy niezmienione.

JÓZEF BIENIASZ 27

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Jednego dnia, gdy spoczywał pod ścianą, zwrócił baczniejszą uwagę na opasłą kokosz. W Piławczyku było ich całe stado, ale nigdy się nim nie interesował. Co mu tam ptaki jakieś gdaczące nieznośnie, albo kroskające. Zresztą na ich widok groził mu zawsze kułakiem Kuba, na znak, że ruszyć mu tych pierzastych istot nie wolno. Więc nie ruszał. Ale dziś gruba kokosz, pewna siebie po zniesieniu jaja, nawinęła się tak blisko pod pysk, że jednym sprężystym susem złapał ją w kleszcze kłów, zdusił, nim zdołała krzyknąć o ratunek i zaszywszy się w pobliski gaj leszczyny, sycił brzuch rozkosznym mięsem ptaka. Było nawet lepsze niż bobrowe. Miękkie kości same się rozpływały między zębami. Pożarł całą, zostawiwszy w krzakach jeno garść pierza.

Odtąd kury ginęły co jakiś czas na folwarku. Nikt tego nie spostrzegł, bo kur przed zamknięciem do kojca nie liczono. Uderzał jeno dziwny niepokój i wyraźna płochliwość w ptasim gronie. Kury, na pozór mało rozumne, nawet głupie, znały się przecie osobiście wszystkie i niebawem same zauważyły, że ich z każdym dniem coraz mniej. Nad tajemniczym znikaniem towarzyszek odbywały się w kurniku częste narady, wyrażające się gardłowym gulgotaniem, swarliwymi wykrzykami i gderliwym rajcowaniem. Nadaremnie kogut nasiadał na małżonki grubym głosem wzywając do spokoju. Wprawdzie wiedział i on, że tu coś nie w porządku, ale niesposób omawiać tego wśród nocy w kurniku. Niejedna kokosz budziła go rozpaczliwym skrzeczeniem, powodując panikę w stadzie. Widać niektóre przeżywały we śnie okropności, jakich były za dnia świadkami, bo skrzeczenie powtarzało się to tu, to tam, w czasie najgłębszego snu. Prócz tego żadna nie chciała spać, kucając swoim zwyczajem w naczupurzonej postawie na dnie kojca; każda starała się umieścić wysoko na drążku i o to miejsce, w górze kurnika, toczyły się ustawiczne boje.

Kto wie, czyby i te zbrodnie nie uszły wilkowi na sucho, gdyby nie tragedja z boćkiem. Wojtek, ptak zarozumiały i pewny siebie, wpychał zawsze dziób, gdzie tego było najmniej potrzeba. W krytycznym dla siebie momencie potrafił na kilka kroków precz pofrunąć, gdyż mu na tyle złamane skrzydło pozwalało; po chwili podchodził znów w miejsce, skąd go przepędzono, niby obojętnie i z głupia frant, choć z intencją całkiem przejrzystą. Z kurami, ani kogutem nie robił wiele zachodu. Gdy mu zawadzały, kuł w nie energicznie kościstym nosem, anektując żarcie na tak długo, póki mu wól nie napęczniał jak balon. Dopiero potem, nie spiesząc się, odchodził na bok, wyfruwał na pierwszy lepszy dach i tu, na jednym tylko patyku nogi, z łbem schowanym pod skrzydło, zasypiał, podobny z daleka do dziwacznego biało - czarnego łopucha na czerwonym badylu.

Hultaj szykował się od dawna na mięso Wojtka, tylko bał się Kuby. Ale jednego razu nie wytrzymał. Gdy bociek zbliżył się do korytka i podbierał mu bezczelnie jadło, wilk, łypnąwszy ślepiami i upatrzywszy stosowną chwilę, złapał ptaka zębami za gardło z taką siłą, że mu odciął głowę niby brzytwą. Potem ucapił w pysk kadłub i przepadł przezornie w lesie.

Mord wydał się natychmiast, mimo niewinnej na oko miny wilka, nadbiegającego z lasu. Nawet nie dokończył boćka, jak go przywołał ostry gwizd Pikora. Hultaj zmiarkował, że święci się coś złego. Przybiegł natychmiast na zawołanie i przysiadł przed człowiekiem na zadku, patrząc dość bezczelnie. Stracił na tupecie, gdy mu Kuba pokazał łeb ptaka. Od razu przywarował na brzuchu. Szybkimi, krótkimi, jakby nerwowymi uderzeniami ogona dawał znak, że już wie, o co chodzi i przyznaje się ze skruchą do winy.

Tym razem Kuba nie dał się przebłagać. Jeśli żywił sentyment do wilków, to lubił też boćka, podobnie jak wszystkie zwierzęta. Więc pogroził tylko ze złością i odszedł do izby, skąd po chwili wyniósł mocny łańcuch.

— Czekaj zbóju, już mi ty nie będziesz broił — mruczał zawzięcie, wiążąc łańcuch na szyi winowajcy.

(C. d. n.)

Z TEATRU WIELKIEGO

Uroczystość ku czci W. Bogusławskiego

„Spazmy modne" komedia w 3 aktach

Słuchając „Spazmów modnych" trudno się oprzeć refleksjom historycznym. „Spazmy" napisał Bogusławski we Lwowie w r. 1797, w tym samym roku, w którym po raz pierwszy na ziemiach polskich grał (właśnie we Lwowie!) „Hamleta" w własnym przekładzie. W ogóle to, co nas specjalnie interesuje i wzrusza, gdy myślimy o Bogusławskim — to jego piewszość. On pierwszy stworzył w Warszawie szkołę dramatyczną, on utrwalił teatr narodowy, on wprowadził na większą skalę pierwiastek ludowy do sztuki teatralnej, on wreszcie napisał (a raczej przerobił z Dodsley'a) pierwszą polską komedię historyczną, p. t.: „Henryk VI na łowach". Był inicjatorem i prekursorem, który w najcięższych warunkach kulturalnych i materialnych organizował scenę polską i jej repertuar. A zasięgiem swej pracy objął nie tylko Warszawę i Lwów, lecz również inne ośrodki kraju.

Po niedawnych uroczystościach ku czci Bogusławskiego w Warszawie sprawozdawca jednego z tygodników „literackich" przypomniał sobie, że „ojciec teatru narodowego" jest właściwie nieznany ogółowi (a także samemu p. sprawozdawcy) i gorszył się, że postawiono pomnik a nie wydano dzieł Bogusławskiego, gdy dopiero to wydanie mogłoby spopularyzować dramaturga wśród dzisiejszej publiczności. Złudne nadzieje! Bogusławski odegrał wybitną rolę historyczno-kulturalną, ma ogromne zasługi moralne, jako człowiek ujmuje swym rozmachem ideowym i energią działania, ale jako pisarz był pracowitym fabrykantem repertuaru, nie artystą. Gdyby dziś wydać ponownie dwanaście tomów jego „Dzieł dramatycznych", drukowanych w Warszawie w r. 1820—1823, to niktby ich nie czytał, w szczególności gorliwy sprawozdawca warszawski aniby zajrzał do przeróbek i tłumaczeń, do prymitywnych szkiców pozbawionych wartości estetycznej. Jedyny utwór, napisany z talentem, mianowicie „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" wyszedł ostatnio w r. 1923. Więc nie narzekajmy przy byle okazji, choć nie ma czego; zresztą jestem pewny, że gdyby zamiast pomnika wydano dzieła Bogusławskiego — ten sam sprawozdawca warszawski były wydziwiał: po co wydawać taką makulaturę i obniżać przez to powagę wspomnienia o Bogusławskim, lepiej było postawić pomnik, przynajmniej nie wyrządziłoby się krzywdy zasłużonemu mężowi.

Jeden czynnik działalności Wojciecha Bogusławskiego zasługuje na osobne podkreślenie — propaganda polityczna. Bogusławski był budzicielem walki o niepodległość, był agitatorem patriotycznym w całym znaczeniu tego słowa. Zwłaszcza w „Krakowiakach i Góralach" było tyle aluzyj aktualnych, tyle zachęty do walki z Moskalami, okupującymi Warszawę, że wodewil wystawiony 1 marca 1794 wywołał szalony entuzjazm. Aktualność i społecznictwo to najistotniejsze cechy poczynań literackich i scenicznych Bogusławskiego.

Dobrze się stało, że ten charakter służby narodowej, który nadaje indywidualności „ojcu teatru polskiego", uwydatnił silnie dyr. Horzyca w przemówieniu wygłoszonym przed uroczystą reprezentacją „Spazmów modnych". Lwów uczcił inspiratora swojej sceny hołdem publicznym. Dyrekcja Teatrów Miejskich, Lwowska Filia Z. A. S. P. oraz Zespół techniczny T. M. wydały stylowe zaproszenia na uroczystość ku czci Bogusławskiego. Przed przedstawieniem zgromadzili się na udekorowanej scenie, pod apoteozą Bogusławskiego, aktorzy i pracownicy techniczny teatrów lwowskich. Publiczność wypełniła szczelnie salę teatralną. Po mowie dyr. Horzycy, wiersz Romana Kołonieckiego o Bogusławskim recytował p. Kański. Po tym nastąpiła reprezentacja „Spazmów modnych".

Bogusławski pisał na kolanie. Pośpieszność roboty znać też w „Spazmach modnych" bardzo wyraźnie. Sztuka została osnuta na tle rzeczywistego zdarzenia i odtwarza z satyrycznem zacięciem obyczaje wieku. Humor w „Spazmach" ma wybitne piętno sytuacyjne, dotyczy tylko powierzchni życia, niemniej rozśmiesza łatwo dzisiejszego widza. Ze względu na błahość intrygi i zamazany rysunek psychologiczny osób — „Spazmy modne" są raczej obrazkiem rodzajowym, niż komedią. Inscenizacja lwowska uplastyczniła ten właśnie obrazowy charakter sztuki Bogusławskiego. Reżyser Cwojdziński trafnie uchwycił styl „Spazmów", nadał im pastelowego wdzięku rokokowych „amuretek", ożywił je piosenkami i muzyką, osnuł atmosferą zblazowania, przeciwstawionego staropolskiej, wiejskiej obyczajowości. F i n de siècle Stanisławowski znalazł wyraz w urządzeniu sceny, w dekoracjach i w kostiumach, ale przede wszystkim w grze aktorów. Zwłaszcza Malanowiczówna, w roli hrabiny, stworzyła typ rokokowej damy, zasługujący na pełne uznanie. Portretowa wierność charakteryzacji, dystynkcja postaci, ruchów, gestów, mimiki, subtelne akcentowanie tekstu — oto zalety kreacji p. Malanowicz. Fochy, zaloty, spazmy, nerwowe dreptanie — słowem cały kunszt uroczej kokietki (nie tylko czasów Stanisławowskich) odtworzyła Malanowiczówna z autentyczną, kobiecą prawdą. Najzabawniejsze były sceny spazmowania; najpiękniej wypadło liryczne „sam na sam" z Szarmanstkim śpiewającym czułą piosenkę. Malanowiczówna w rolach stylowych jest niezawodna; w ogóle kostium zdaje się przedzierzgać ją duchowo i fizycznie, co u aktorki jest miarą kultury, intuicji i taktu artystycznego.

W roli Szarmantskiego wystąpił p. Krzemieński, dostrajając się wybornie do swej dystyngowanej partnerki. Hrabiego Modnickiego inteligentnie zagrał Stępowski. Jabubińska (Lukrecja), niezbyt dysponowana, grała jakoś dziwnie kanciasto. Leliwa nie nadaje się do ról kontuszowych; jego pułkownik Zdawnialski był nie przekonywający. Bardzo miłą Dorotką była Wilińska. Poza tym grali Brochwicz, Lewicki, Kalinowicz i in. Przedstawienie szło w dobrem tempie i zostało serdecznie przyjęte przez publiczność.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

ZŁÓŻ OFIARĘ NA LOTNICTWO NA KONTO P. K. O. Nr. 503.000.

FELJETON RADIOWY

SEZON ROZPOCZĘTY

Pierwszy występ po sezonie — to jak pierwszy strzał na oficjalnym, pierwszym polowaniu: wróżba, prognostyk, przekrój obrazu przyszłości. Wróżebny miot Teatru Wyobraźni każe od razu bacznie nastawić uszy. Na wszystkich odcinkach wzięto wyraźne tempo, wszędzie zaznaczyła się wypoczęta, hojna ręka nowego roku pracy.

Wystąpił Teatr Powszechny (słuchowisko Meissnera „Dzwon z Lamartin"), Teatr Klasyczny (fragmenty z „Odprawy posłów greckich" i z „Czyśca świętego Patryka") i najciekawszy, nowowprowadzony Lokalny Teatr Wyobraźni, warsztat prób zarówno dla nowych talentów dramatycznych jak i dla nowych pomysłów radiotechnicznych. Poza tym w pełnej gali Wesoła Fala i Wesoła Syrena.

Na czoło pierwszej jesiennej rozgrywki teatru na antenach wysuwa się Janusz Meissner. „Dzwon z Lamartin", osnuty na tle niesamowitego zdarzenia z okresu wielkiej wojny, posiada wszystkie cechy rutynowanej roboty dla teatru mikrofonowego. Nic w tym słuchowisku nie zawodzi: ani fabula poprowadzona bardzo zręcznie, umiejętnie stopniująca nastrój tajemniczej grozy, jaka osnuwa dzwon z Lamartin, ani sztafaż sceniczny, ani wykonanie aktorskie. Na tle doskonale przeprowadzonej głosowo i dźwiękowo wojny, poddaje Meissner pod rozwagę słuchacza następujące zdarzenie: W okopach francuskich znajduje się dzwon zabrany z kościoła w Lamartin, dzwon którym alarmowano w razie idącego ataku gazowego ze strony Niemców. Kapral obsługujący ten dzwon ginie pewnego dnia i zostaje pochowany w pobliżu dzwonu. Od tej pory zdarza się, że dzwon dzwoni sam, zanim ktokolwiek poweźmie wiadomość o ataku. Po chwili okazuje się, że alarm był słuszny. Wreszcie zdarza się rzecz zupełnie nieprawdopodobna: Po ataku, w którym ginie nie tylko większość załogi tego odcinka, ale zostaje roztrzaskany i sam dzwon, dźwięk jego znowu ostrzega żołnierzy. Obowiązek żołnierski trwa dłużej niż życie człowieka i życie dzwonu.

W fakturze tego słuchowiska nie było żadnych nowości ani ekstrawagancji. Występował nawet speaker w roli malarza kulis. Ale logiczne i budzące odpowiedni nastrój uszeregowanie scen stworzyło całość zwycięsko pokonującą inne słuchowiska tego tygodnia. Reżyserowała Lena Zelwerowiczówna.

Mniej szczęścia mieli w teatrze wyobraźni Kochanowski i Calderon. „Odprawa" została wprawdzie dobrze zestawiona (dano właściwie całość z małymi wyjątkami), ale wiele do życzenia pozostawiały recytacje wiersza, zwłaszcza w rozmowie Aleksandra z Antenorem. Chóry na szczęście przeważnie prowadzone przez solistki, przebrnęły dość szczęśliwie przez staropolszczyznę; najlepiej wypadła relacja posła zamieniona w udramatyzowaną scenę obrad, w sejm polski w szasie greckiej fabuły. Uchwycono w tonie szczegół bardzo ciekawy: chłopski (w dzisiejszym znaczeniu) styl przemówek i dowodzenia.

Kassandra, której jednak nie grała Eichlerówna, miała momenty bardzo szczęśliwe. Jej głęboki głos wróżki przodował także recytacjom chórów.

Fragmenty z „Czyśca świętego Patryka" nie odtworzyły właściwego sensu tego „autos sacramentale", w którym idzie przecie nie o miłosne sprawy księżniczki i dwu rywali do jej ręki, Ludwika i Filipa, ale o przemianę pogańskich dusz w dusze chrystusowe. Święty Patryk ukazuje się tylko na chwilę, w bardzo pięknej scenie, gdy mówi przed królem Egeriuszem kim jest i opowiada o Irlandii, z której przybywa. Głos artysty brzmiał nutą nie z tego świata, nutą szczerej poezji. Najważniejszy jednak moment misterium został słuchaczom podany po za słuchowiskiem, w informacji speakerskiej.

Recytacja wiersza szczególnie w męskich partiach bardzo kulawa.

Na specjalną uwagę zasługuje słuchowisko Andrzeja Rybickiego nadane ze studia lwowskiego w ramach lokalnego teatru wyobraźni. „Ukarana" interesuje nie ze względu na treść, ani jak się to mówi na „całość", ale z racji wprowadzenia pewnych bardzo ciekawych momentów reżyserskich. W całości bowiem przyniosło słuchowisko Rybickiego dużo szarży, nawet pomysłów i pociągnięć z Grand Guignol czy też po prostu z zeszytowego romansu o wiarołomnej kochance, która prawdziwą miłość poświęca dla złota i sławy. Ale zrobiono tu pewne doświadczenie: Starając się odmalować proces psychiczny w duszy kobiety smaganej naprzemian wyrzutami sumienia, wspomnieniami minionej miłości i obawą o życie męża, którego odtrącony kochanek postanowił zabić, wprowadzono głosowe i dźwiękowe ilustracje: głosy dwu „świadków" przeszłości, jaśminu i knota lampy naftowej, oraz motyw Sonaty Beethovena jako symbol mającej się rozegrać tragedii, jako znak idącego sądu.

Głosy, stosowane zresztą niejednokrotnie w teatrze romantycznym, zawiodły w zupełności, wytwarzając groteskowy nastrój dziecinnej niesamowitości. Coś w rodzaju straszenia szczotką. Natomiast motyw muzyczny, niesłyszalny dla partnera bohaterki a słyszalny dla niej i dla słuchaczy osiągnął efekt nadzwyczajny. Wystarczyło parę taktów sonaty (w wykonaniu skrzypcowym, co podniosło wrażenie czegoś metafizycznego, a zarazem jednostkowego i zamkniętego dla innych), aby stworzyć dokładny obraz walki i trwogi jaka rozgrywa się w duszy bohaterki. Później ta sama melodia rozwiązuje słuchowisko. Morderca nie wykonuje swego zamiaru. Udaje się na koncert rywala, aby go zabić, ale wówczas rozpoznaje w muzyku człowieka, który w jego oczach podniósł z ulicy dziecko przejechane przez wóz meblowy. Dobro ma siłę nie przezwyciężoną. Wytrąca broń wykolejeńcowi, a żonę muzyka karze wyrafinowaną karą. Zaczyna ona bowiem znowu kochać dawnego kochanka. Wszystko to wypowiedziane zostaje zwycięską melodią sonaty. Oczekuje się śmiertelnego strzału — słychać po paru sekundach naprężonego oczekiwania — muzykę. Te dwa momenty stanowią rzeczywistą zdobycz „Ukaranej".

Trzeba przyznać, że po prostu koniecznym równoważnikiem tych ponurych i surowych słuchowisk stały się wesołe fale: lwowska i warszawska. Lwów przeszedł szybkimi krokami ewolucję od rubasznej satyry do ciętej: Poprzez doskonałą falę „Uśmiechnij się", w której dano bardzo dowcipny obraz różnej reakcji na przepis urzędowy we Lwowie (wiec protestacyjny pod Mickiewiczem), w Poznaniu (dodatkowe i samorzutne obostrzenia przepisu), w Warszawie (obejście przepisu przez protekcje niewieście), w Krakowie (radość i obchód) i Wilnie (dyskusja w „Celi Konrada") przez obyczajową satyrę na temat imienin („Frani i Franiowi") doszedł Budzyński do rozprawy z malkontentami w ciętej fali onegdajszej p. t.: „Jeszcze się taki nie urodził co by wszystkim dogodził" Jeśli choć w przybliżeniu tak właśnie wygląda praca zespołu „Wesołej Fali", której słuchacze i recenzenci czepiają się o każde słówko, to nasi popularni wesołkowie powinni z palmą męczenską w dłoni wkroczyć prosto do nieba.

O popularności i to o sympatycznej popularności wesołych lwowiaków świadczy także „Wesoła Syrena", która nadając pożegnanie Chóru Dana doskonale naśladowała Tońka i pana Strońcia. Imitacja była tak wzorowa, że aż niebezpieczna. Zatem baczność

J. G. Ł.

Biuro obsługi turystycznej w Worochcie

Przed kilku dniami została ogłoszona oficjalna, lakoniczna wiadomość, że w wyniku konferencji z udziałem Ligi Popierania Turystyki, województwa stanisławowskiego, starostwa nadwórniańskiego, wójtów z doliny Prutu oraz właścicieli will i pensjonatów, postanowiono uruchomić od grudnia b. r. biuro obsługi turystycznej w Worochcie.

Zadaniem tego biura będzie udzielanie wszelkich informacyj w zakresie turystyki karpackiej, zakwaterowań, zbiorowych wycieczek, organizowanie imprez, zjazdów i t. p. Przy biurze powstanie bazar wyrobów ludowych.

Wiadomość ta jest okolicznością pierwszorzędnego znaczenia. Zrealizowanie bowiem planu w odpowiedniej formie stanowić będzie niechybnie punkt zwrotny i moment przełomowy w dotychczasowym nasileniu i żywotności turystyki w Karpatach Wschodnich. Zadaniem tego biura jest oczywiście nawiązanie kontaktu z szerokimi masami społecznymi, należyte obsługiwanie tych mas i wykorzystywanie wszelkich możliwych okoliczności, pozwalających na organizowanie wycieczek i zjazdów. Nie będzie już chyba do pomyślenia taki fakt, że do samej Worochty nie dochodziły pociągi popularne w tym właśnie czasie, kiedy w tej miejscowości odbywały się imprezy i obchody o dużym znaczeniu kulturalnym i społecznym, jak to miało miejsce w minionym sezonie letnim. Ożywią się szlaki karpackie i letniska doliny Prutu szeregiem młodych zastępów; rozpocznie się na dużą skalę życie sportowe, bo i o tym Biuro obsługi zapewne będzie pamiętać. Jako widomy zaś rezultat całej akcji, będzie gospodarcze podniesienie stopy życiowej na omawianym terenie.

Jak widać ruszyliśmy więc z martwego punktu.

Biuro obsługi turystycznej w Worochcie mieścić się będzie w specjalnie zbudowanym kiosku. Przy nim zostanie zorganizowany bazar wyrobów ludowych. Pociągnięcie ogromnie szczęśliwe i ideowe, warto mu więc poświęcić trochę uwagi.

Nie znane są nam w tej chwili szczegółowe zamierzenia Komitetu. Zapewne kiosk zostanie zbudowany w pobliżu dworca kolejowego w Worochcie (miejsca wolnego jest dość między kioskiem P. T. T. a pocztą) i zapewne będzie on większych rozmiarów, skoro ma przy nim powstać Bazar ludowy. I ta sprawa szeroki ogół specjalnie interesuje. Bazar bowiem, prócz swego znaczenia gospodarczego, stać się może pierwszorzędną atrakcją i urozmaiceniem terenu i imprez, przy odpowiednim zgrupowaniu i rozplanowaniu eksponatów. Może nawet do pewnego stopnia zastąpić, a właściwie być początkiem muzeum huculskiego w Worochcie, o którego konieczności dwukrotnie z tego miejsca pisaliśmy.

Dlatego też, niechże realizacja planu nastąpi z myślą o przyszłości. Kiosk winien posiadać charakter hali - pawilonu, winien być piękny, stylowy i obszerny, ażeby w każdej chwili można było uzupełnić i rozszerzyć jego agendy, kiedy zaczną się one automatycznie rozrastać pod dyktatem konieczności życiowej.

Miło nam również stwierdzić, że te wszystkie oficjalne zamierzenia, których pierwsze rezultaty oglądać już będziemy za kilka tygodni, zgadzają się zupełnie i pokrywają, w swoistej oczywista formie, z tymi postulatami turystyki i gospodarstwa Czarnohory i Worochty, jest naturalnego centrum, jakim w szeregu artykułach dawaliśmy wyraz na łamach „Dziennika Polskiego".

Pozwalamy sobie jednakże podkreślić, że samo zorganizowanie i uruchomienie Biura obsługi turystyki — acz kolwiek ma ogromne znaczenie i może bardzo wiele zdziałać, a przede wszystkim ująć sprawę ruchu turystycznego w formę możliwie idealną a życiową — nie rozwiązuje jednakże samego zagadnienia ruchu turystycznego w te strony.

Piekącym i zasadniczym postulatem jest bowiem wykończenie kulturalnego zagospodarowania letnisk, uzdrowisk i szlaków turystycznych (czystość, higiena, poprawa światła elektrycznego, boiska sportowe, asfalt w Worochcie).

Naczelnym wreszcie i podstawowym zadaniem winno być zrealizowanie hasła komunikacyjnego przybliżenia Czarnohory w formie udogodnienia w ruchu pociągów, wprowadzenia expresowego pociągu motorowego ze Lwowa do Worochty i motorowego tramwaju na wątkotorowym odcinku Worochta - Foreszczenka.

Nie mniej jednak omówione początki wywołały już echa i wdzięczność wśród społeczeństwa, które żywi słuszną nadzieję, że są one początkiem daleko idącej i głęboko przemyślanej akcji.

DR. JERZY ZARZYCKI

Najnowsze kapelusze

Po płaskich, jak deski kapeluszach przyszła kolej na spiczaste doniczki odwrócone dnem do góry, a czasami stożki i w dodatku podwyższone jeszcze piórkiem, zawadiacko sterczącym do góry. Na domiar wszystkiego piórko takie musi być jak najjaskrawsze: pręgowane lub nakrapiane. Dobre to dla bardzo młodych i bardzo delikatnych twarzyczek, osoby w starszym nieco wieku i o pełniejszych i większych twarzach powinny unikać podobnych szkopków. Obok t. zw. kapelusików tyrolskich nosi się filcowe toczki, przypominające owe dziecinne kapelusze z papieru, rozdawane na urodzinach naszych pociech, lub na zabawach karnawałowych. Jeżeli sztumfowe filcowe kapelusze mają główki przeważnie gładkie, to kapelusze z materjału mają wprawdzie także stożkowe główki, ale układane. Czasami rondo takich stożków jest regularne, czasem asymetryczne, innym znów razem podniesione z tyłu albo z przodu. Niektóre stożkowate kapelusze nie mają wcale ronda, natomiast mają kolorowy kant, najczęściej lila. Modystki francuskie przybierają czarny filc bejge owym kantem, albo urozmaicają spiczaste szkopczyki kogucim grzebieniem, otwierającym się w środku i podszytym wewnątrz czerwonym aksamitem. Modne są również stożkowane toczki, wzorowane na wschodnich zawojach, w rodzaju hinduskich turbanów.

Do neutralnych kapeluszy, w których wszystkim jest do twarzy, należą kapelusze o wydłużonych główkach, wzdłuż których biegnie kilka pasów stebnowanego filcu, tworząc coś w rodzaju grzebienia, rondo bywa miękkie i lekko opuszczone. Spotyka się też kapelusze o dość dużym rondzie, opuszczonym nieco z przodu, główka opasana jest tylko aksamitną wstążką i układa się miękko, przy czym jest dość wąska i wysoka.

Wszystkie te kapelusze wykonane są z aksamitu i aksamitnej wstążki. Filc i antylopa są najmodniejsze i walczą ze sobą o palmę pierwszeństwa. Gruby mięsisty atłas (specjalnie kapeluszowy), błyszczące sukno i pilśnie — oto najczęściej używane rodzaje materiałów kapeluszowych. Atłasowe lub aksamitne wstążki, służące jako przybranie sterczą najczęściej w górę, tworząc wydłużony węzeł, lub naśladując piórko, przy czym składają się z trzech kolorów. Kolory w tym wypadku muszą się harmonijnie ze sobą łączyć, np.: kolor marchwi z kolorem miodu i rumianego chleba. Pióra mają w tym roku wielkie wzięcie, strusie pióra owijają główki kapeluszy, lub położone są z przodu jak skrzydła, pojedyncze zaś pióra sterczą ku górze. Bardzo płaskie natomiast i z fantazją nałożone na bok furażerki oraz małe fasoniki o najzabawniejszych, jakie są do pomyślenia, formach, nosi się bez żadnego przybrania, linia kapelusza bowiem jest dostateczną dekoracją.

CELINE

OTTO SOYKA 27

AKTA T.

A dalej?

No tak, dalej wchodziło się w rejony rozważań psychologicznych, które odbiegały już poniekąd od stwierdzonych z całą pewnością okoliczności zbrodni. Przede wszystkim z punkt wyjścia trzeba wziąć motywy. Kto odnosił korzyść z faktu śmierci Trosta?

Pani Irena Trostowa była z nim rozwiedziona na mocy zgodnej umowy stron. Przed inspektorem leżała kopia aktu notarialnego, regulującego stosunki majątkowe byłych małżonków. Jak dalece mogła sobie pani Trostowa rościć na jego podstawie prawo do spadku? Mąż zażądał rozwodu, powołując się na przysługujące mu prawo, zgodnie z tym prawem strona, z której winy doszło do rozwodu, traciła wszelkie prawa do dziedziczenia po współmałżonku. Ale przecież pomiędzy stronami doszło w końcu do ugody, do wzajemnego wybaczenia. Trzeba zajrzeć do kodeksu.

Wątpliwości nie ulegały prawa spadkowe Jana Srebrzyńskiego. Co się tyczy pani Ilki von Kameny (ciekawe czy to naprawdę szlacheckie nazwisko? Na figurującym pod protokołem zeznań podpisie, widnia- ło w każdym razie dumne „von"), rościła sobie ona poważne pretensje do spadku, ale czy nie bezpodstawnie? Ze stanu rzeczy, z długotrwałego jej stosunku z Trostem wynikały oczywiście pewne zobowiązania natury moralnej, które, być może, zostały by uznane przez prawnych spadkobierców bankiera. Ale gdyby w testamencie nie było żadnych dyspozycyj jej tyczących, w takim razie śmierć bankiera tylko pogorszyłaby jej sytuację.

Z drugiej strony nie ulegało wątpliwości, że każda z tych osób wiedziała o wszystkiem, co było potrzebne zbrodniarzowi dla popełnienia czynu. Każda z nich mogła udzielić komuś niezbędnych informacyj.

Nie były to jedyne osoby, które pozostawały w osobistych stosunkach z Trostem. Pani Ilka (wydawało się rzeczą naturalną, mówiąc o niej opuszczać zarówno dumne „von" jak i nazwisko), wspominała o jakiejś ubogiej krewnej, jak również o jakiejś tajemniczej damie z Paryża. O informacjach pani Ilki można było śmiało powiedzieć, że nie są bynajmniej pewne, a w każdym razie bardzo niekompletne.

— Będzie huk roboty — powiedział inspektor do siebie. W tej chwili, dochodziła właśnie godzina piąta, zadzwonił telefon służbowy. Dyżurny przodownik V. komisarjatu zameldował, że przed chwilą zgłosił się do niego pewien pan. Utrzymuje, że jest doktorem Srebrzyńskim, siostrzeńcem Trosta i obwinia się o dokonanie mordu na osobie swego wuja.

— Czy znacie doktora Srebrzyńskiego osobiście?

— Nie, ale widziałem jego legitymację lekarską z fotografią.

— I ten człowiek nie robi wrażenia wariata?

— Nie, na warjata nie wygląda. Twierdzi, że ubiegłej nocy dokonał morderstwa.

— I co dalej?

— Poza tym nic nie mówi.

— Proszę go natychmiast sprowadzić do mnie.

Wieczorne wydanie „Gońca" przyniosło sensacyjny artykuł specjalnego sprawozdawcy J. S.:

„Wielki sukces policji! Morderca Trosta w więzieniu! Zeznania doktora Srebrzyńskiego, siostrzeńca bankiera! Tragedja gracza!"

XI.

Sensacyjną tę wiadomość uzyskał Józio Stachowicz dzięki przyjacielskiej przysłudze wszystko wiedzącego Jerzego Horyńskiego. Na krótko przed zamknięciem numeru. Horyński zatelefonował:

— Dowiedziałem się przed chwila, że na policję zgłosił się siostrzeniec Trosta, który przyznaje się do popełnienia morderstwa. Zrób z tej wiadomości taki użytek, jaki uważasz za stosowne. W każdym razie zadzwoń najpierw do inspektora Gałązki.

Horyński wiedział, co mówi; tajemnicza „dama" dokładnie informowała biuro Tomaszewskiego o wszystkich wydarzeniach.

Inspektor Gałązka, który właśnie rozpoczął przesłuchiwanie doktora Srebrzyńskiego, rzucił na telefoniczną interpelację J. S. krótką, poirytowaną odpowiedź:

— Tak, jest, pańskie informacje są zgodne z prawdą! Długi karciane!

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące

13 października 1936

Wtorek
Edwarda kr.
Jutro: Kaliksta
Wschód słońca 5·57
Zachód „ 16·47

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Wtorek, dnia 13 b. m. godz. 8-ma wiecz. Koncert Wiedeńskich Chłopców Śpiewaków.
Środa, dnia 14 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 3. — „Spazmy modne".
Czwartek, dnia 15 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 4. — „Pigmalion". — Premiera.
Piątek, dnia 16 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 4. — „Pigmalion".
Sobota, dnia 17 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 4. — „Pigmalion".
Niedziela, dnia 18 b. m. godz. 3.30 pop. Ab. 2. — „Na Łyczakowie".
Niedziela, dnia 18 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 4. — „Pigmalion".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Codziennie — aż do odwołania — o godzinie 19.30 (7.30 wieczorem) „Manewry jesienne", operetka Karola Bakonyi, z muzyka Emmericha Kalmana.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Bolek i Lolek" (z Adolfem Dymszą).
ATLANTIC: „Wiedeń szaleje" — (Puppenfee).
CASINO: „Mayerling".
CHIMERA: „Kwieciarka z Prateru".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „To lubią mężczyźni" oraz „Niewolnica z Mandalay".
GRAŻYNA: „Mały marynarz" — film polski, — „Buster - Keaton jako Niedołęga".
KOPERNIK: „Pasteur" (Paul Muni).
MARYSIEŃKA: „Pasteur" (Paul Muni).
METRO: „Pod palącym niebem Argentyny" oraz dodatki.
MUZA: „Broadwaybill" i „Weź serce me" (Gitta Alpar).
PALACE: „Panna Lili" — (Franciszka Gaal Hans Jaray, Szöke Szakal).
PAN: „Pan Twardowski".
PAX: „Córka generała" film polski oraz dodatki kolorowe.
RAJ: „Komediant".
STYLOWY: „Koenigsmark" — oraz rewia.
ŚWIT: „Czarna Perła". Sensacyjny film produkcji polskiej.
TON: „Nowe przygody Tarzana".
UCIECHA: „Zbieg z Joung" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „WYSPY KANARYJSKIE".

CYRK KORONA — ODDZIAŁ I. UL. PEŁCZYŃSKA

początek przedstawień o 8.30. w sobotę i niedzielę 2 przedstawienia: o godzinie 4-tej po południu i 8.30 wieczorem

— TEATR WIELKI. Dziś we wtorek, dnia 13 października 1936, o godzinie 8-ej wieczorem, z dawna zapowiadany sensacyjny Koncert słynnego na cały świat zespołu Wiedeńskich Chłopców Śpiewaków (Wiener Sängerknaben). Po przyjeździe z Anglii w przejeździe na tournee bałkańskie, odbędzie się w Teatrze Wielkim jeden tylko koncert o niezwykle ciekawym programie. W pierwszym rzędzie przewidziane jest wystawienie nieznanej opery Offenbacha: „Pan i Pani Denis", nadto szereg pieśni chóralnych z 15-go i 16-go wieku. „Noc" Schuberta, „Życie Cygańskie" Schumana, ludowe pieśni z „Indygo" J. Straussa, wreszcie liczne pieśni i ulubione walce wiedeńskie.

— „SPAZMY MODNE". Jutro w środę, po raz wtóry o godzinie 8-mej wieczorem, komedia Wojciecha Bogusławskiego „Spazmy modne". W rolach głównych wystąpią pp.: Jakubińska, Malanowicz, Wilińska oraz pp.: Brochwicz, Krzemieński, Leliwa, Lewicki i Stępowski. Reżyseria Antoniego Cwojdzińskiego.

Ambasador Wielkiej Brytanii mówi o Lwowie

Ambasador Wielkiej Brytanii sir Howard Kennard, który przez kilka dni bawił we Lwowie, udzielił przedstawicielowi prasy kilku uwag na temat Lwowa.

P. ambasador na wstępie oświadczył, że przybył do Lwowa, aby zapoznać się z kulturą tego kresowego miasta, jego zabytkami i zbiorami sztuki.

Ambasador Wielkiej Brytanii stwierdził bogactwo zbiorów lwowskich i bogactwo architektoniczne miasta. — W śródmieściu w starej dzielnicy m. Lwowa, znajduje się w każdym niemal domu coś ciekawego, co w wysokim stopniu interesuje przybysza, zwiedzającego Lwów po raz pierwszy. Na starych domach mnóstwo ciekawych rzeźb, interesujących pod względem architektonicznym wejść i obramowań starych bram.

P. ambasador mówił dosłownie:

— Lwów wywarł na mnie doskonałe wrażenie. Lwów, to stare ciekawe miasto, pełne zabytków. Podczas pobytu we Lwowie mogłem poznać i studiować cały szereg interesujących szczegółów miasta, w towarzystwie mego przyjaciela, malarza profesora Henryka Rosena. Zabytki wśród pięknych ogrodów sprawiają specjalne wrażenie.

Ambasador Wielkiej Brytanii odbył przechadzkę po mieście najpierw sam wczesnym rankiem, później przez szereg godzin w towarzystwie prof. Rosena. P. ambasador z wielkim zainteresowaniem zwiedził kaplicę Boimów, odbył dłuższy przegląd architektury i zabytków Rynku, wchodził do domów, podobał mu się nadzwyczajnie barokowy styl kościoła OO. Dominikanów, zwiedził dalej katedrę, cerkiew wołoską, katedrę ormiańską, kościół OO. Jezuitów, w którym zwrócił uwagę na styl peruwiański rzeźb z XVII w., oglądał i studiował bogactwo zbiorów Ossolineum, a zwłaszcza rysunki Rembrandta i sztychy angielskie, zwiedził bazylikę św. Jura.

W rozmowie p. ambasador podkreślił kilkakrotnie imponujące wrażenie, jakie odniósł przy zwiedzaniu Lwowa.

P. ambasador odbył drogę do Lwowa z Warszawy samochodem i podkreślił, że drogi są w dobrym stanie. P. ambasador angielski miał zamiar udać się jeszcze do Zagłębia Naftowego, aby zapoznać się ze znanymi w całym świecie kopalniami nafty i fabrykacją produktów ropnych, jednakowoż z powodu pilnych zajęć służbowych musiał w niedzielę powrócić do Warszawy, a natomiast na teren Zagłębia Naftowego delegował attache handlowego ambasady angielskiej.

Nadzwyczaj życzliwa, a zarazem obiektywna ocena dorobku kulturalnego m. Lwowa ze strony ambasadora Wielkiej Brytanii sir H. Kennarda, świetnego znawcy sztuki i zabytków — posiada dla Lwowa wyjątkową wartość.

— NAJBLIŻSZA PREMIERA W TEATRZE WIELKIM. Już w czwartek, dnia 15 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem, premiera w Teatrze Wielkim. Ukaże się „Pigmalion" G. B. Shawa w reżyserii Janusza Strachockiego. Obsadę stanowią pp.: Dziewońska, Krzywicka, Kipeniówna, Różycka, Szrajerówna oraz pp.: Krasnowiecki, Kamiński, Machalski, Przystawski.

— UWAGA! Dyrekcja Teatrów Miejskich zawiadamia, P. T. Publiczność, iż z dniem 16 października b. r. przedstawienia wieczorne w Teatrze Wielkim, będą rozpoczynały się o godzinie 7.30 (19.30).

— „MANEWRY JESIENNE" W POWSZECHNYM TEATRZE ŻOŁNIERZA. Powszechny Teatr Żołnierza poszczycić się może rzadko spotykanym dzisiaj sukcesem, jest bowiem codziennie wypełniony po ostatnie krzesła. Dowodzi to, że tak popularna na gruncie lwowskim operetka „Manewry jesienne" znalazła w teatrze tym wykonanie stojące na wysokim poziomie. — Toteż wykonawcy poszczególnych ról, a w szczególności panie: Halińska, Łasowska i Horwathówna oraz panowie Wiliński, Szosland, Bojanowski i Berski, darzeni są rzęsistymi oklaskami przy otwartej scenie. Podobnie też przyjmowany jest przez publiczność balet z primaballeriną Górecką na czele — prowadzony przez baletmistrza W. Morawskiego. Muzyka w nadzwyczaj poprawnym wykonaniu orkiestry 40 p. p. pod batutą znanego kapelmistrza W. Jurkiewicza. W foyer teatru pomieszczona jest wystawa artystycznych kilimów. Dostępne ceny (od 25 groszy do 1.60 zł.) umożliwiają wszystkim zobaczenie tej nadzwyczaj melodyjnej i wesołej operetki.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Smoleński Roman, wł. dóbr — Cwitowa, Malinowski Franciszek, wł. dóbr — Rzeszów, Schlesinger Kurt, chemik — Wiedeń, Mj. Wisłouch Karol — Warszawa Armatys Kazimierz, aptekarz — Stanisławów, Praglowska Jadwiga, ziemianka — Leszczańce, Gottwald Gustaw, kupiec — Równe, Głuchowska Wanda — Łódź, Baczyński Adam, lek. weter. — Kałusz, Sulimirski Stefan, inżynier — Stryj, Dyr. Łodziński Włodzimierz — Nadwórna, Korzeniowski Zbigniew, ziemianin — Romanówka, Głuchowska Ludmiła — Łódź, Armatysowa Wl. — Łódź, Hauswald Karol, kupiec — Stanisławów, Wania Mariela, żona pułk. — Trembowla, Landoberg D. kupiec — Warszawa, Klausner N., przemysłowiec — Bielsko, Inż. Pruski Witold — Warszawa, Księżna Woroniecka Maria, wł. dóbr — Ottyniowce, Roth B., przemysłowiec — Borysław, Grabowski Zdzisław, dyrektor K. O. — Jarosław, Orłowska Irena, instruktorka — Tomaszów Lub., Bogdanowicz Zenobia, ziemianka — Chocin, Lichtenstein L. — Łódź, Ks. Gorczyca Jan — Chorostków, Hochman Julia, żona chemika — Warszawa.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. O roli wojska, jako największego konsumenta w kraju, mówić będzie dziś we wtorek, o godzinie 12.40 kpt. J. Roliński. — O godzinie 18.35 usłyszymy szkic literacki Mariana Niemca o Jerzym Libercie i Janie Zahradniku, poetach smutku.

— AUDYCJA DLA DZIECI. Mali radiosłuchacze usłyszą dziś ciekawe opowiadanie o tym, jak spędziły wakacje lwowskie harcerki nad Naroczą.

— WESOŁY MONOLOG W RADIO. — Czy w obecnym okresie reform nie warto także zreformować zasad gościnności, wyrzucić n. p. z domów hasło „Gość w dom Bóg w dom", a zamienić je innym, bardziej nowoczesnym. Te i inne pytania rozważy Antoni Bogdziewicz w satyrycznym monologu p. t. „Reforma gościnności", w dniu 13 b. m. o godzinie 17.50.

— UZUPEŁNIAJĄCE WYBORY DO IZBY ROLNICZEJ. W roku bież. kończy się kadencja niektórych radców Lwowskiej Izby Rolniczej, a mianowicie: ustępuje połowa radców z wyboru samorządu terytorialnego, radcowie z wyboru organizacji rolniczych wybrani na 3 lata, oraz wszyscy radcowie z nominacji P. Ministra Rolnictwa i R. R.

W ostatnich dniach zostały przeprowadzone wybory radców samorządu terytorialnego w tych okręgach, w których nowe wybory wypadły w tym roku. Wybory dały następujące wyniki: W okręgu pierwszym, powiaty: rzeszowski, kolbuszowski, krośnieński: Pp. Józef Szalony i inż. Bach. — W okręgu trzecim, powiaty: przemyski, dobromilski, liski, sanocki: Pp. Inż. Bohdan

ZE SPORTU

NIEDZIELA PIŁKARSKA ZA GRANICĄ

Praga. W ramach piłkarskich mistrzostw Czechosłowacji, rozegrano w niedzielę następujące spotkania: Slavia — Sparta 2:1, Zidenice Brno — SK Kladno 4:3, Victoria Pilzno — SK Nachod 1:1, S. K. Prosnitz — SK. Pressburg 4:0, Uzhoros — Victoria Zižkov 6:5.

Wiedeń. W niedzielę padły w Austrii następujące wyniki piłkarskie: Austria — Admira 4:2, Hakoah — Wacker 1:5, Libertas — FC. Wien 5:2, Rapid — Floridsdorfer 1:2, Post — Favoritner SC 1:2, Sportclub — Vienna 0:2.

Rzym. We Włoszech zanotowano w niedzielę następujące wyniki piłkarskie: — FC Turyn — Novara 4:1, FC Neapol — Genua 0:0, Lucchese — FC Bologna 2:2, Ambrosiana Mediolan — AS Rzym 2:1, Lazio — FC Florencja 2:1, Aleksandria — Juventus 1:0, FC Bari — FC Tryjest 4:0.

Paryż. We Francji rozegrano w niedzielę następujące mecze: Olimpique Lille — SC Metz 5:0, AS Cannes — FC Sete 2:2, FC Sochaux — FC Rouen 2:0, Racing Paryż — Racing Roubaix 2:0, Olympique Marsylia — FC Antibes 2:0, Excelsior Roubaix — Stade Rennes 3:1, SC Strassburg — Red Star Olimpique 3:0.

BOKSERSKI TEAM EUROPY W NEW YORKU

Bokserska drużyna Europy, złożona z pięściarzy włoskich i węgierskich, rozegrała w sobotę pierwszy swój mecz na terenie Stanów Zjednoczonych.

W wadze koguciej, zdobywca srebrnego medalu olimpijskiego, murzyn Wilson, pokonał na punkty mistrza olimpijskiego, Włocha Bergo. W muszej — Włoch Matta wygrał z Dimarce, a jego rodak Musina w półciężkiej, wypunktował Paolovitsa. W ciężkiej, Węgier Nagy przegrał na punkty z Hovellem.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Komisja bokserska stanu Nowojorskiego, zabroniła Braddockowi rozgrywania jakichkolwiek meczów przed wyznaczonym terminem jego spotkania z Niemcem Schmellingiem. Jak wiadomo, Braddock bronić ma tytułu mistrza świata w meczu ze Schmellingiem i złożył nawet w tym celu gwarancję w wysokości 5000 dolarów. Ostatnio mistrz świata zwrócił się do Komisji Nowojorskiej z prośbą o zezwolenie mu rozegrania paru mniejszych spotkań przez meczem z bokserem niemieckim, dla sprawdzenia swej formy. Komisja, jak podaliśmy, odpowiedziała odmownie.

— Do Tokio przybył najlepszy tenisista świata, Tilden, któremu publiczność zgotowała tak entuzjastyczne i gromadne przyjęcie że w obronie słynnego zawodnika stanąć musiała policja, torując mu drogę do hotelu.

Juściński i Józef Chomina. W okręgu piątym, powiaty: gródecki mościski, jaworowski, rudecki: Pp. Stanisław Żurowski i Antoni Czernyk. W okręgu siódmym, powiaty: rawski, sokalski, żółkiewski: Pp. dr. Walerian Zaklika i Wasyl Wasyłyn. W okręgu dziewiątym, powiaty: tarnopolski, skałacki, zbaraski: Pp. Wiktor Wróbel i Józef Geringer. W okręgu jedenastym, powiaty: złoczowski, przemyślański, zborowski: Pp. inż. Emil Wekluk i Aleksander Bobrowski. W okręgu trzynastym, powiaty: kopyczyniecki, czortkowski, trembowelski: Pp. inż. Adam Solecki i dr. Piotr Palijczuk. W okręgu piętnastym, powiaty: kołomyjski, horodeński, śniatyński, kosowski: Pp. Wojciech Butryn i Jura Czukur. W okręgu siedemnastym, powiaty: stryjski, rohatyński, doliński, żydaczowski: Pp. Stanisław Stępień i Andrzej Terpylak.

Wobec zrzeczenia się mandatu przez p. inż. Emila Wekluka w okręgu jedenastym P. Wojewoda zarządzi w tym okręgu wybory uzupełniające.

W 50 ROCZNICĘ ZGONU

Uroczysta Msza św. żałobna, odprawiona będzie dnia 19. X. b. r. o godz. 9-tej w kościele O. O. Zmartwychwstańców przy ul. Piekarskiej we Lwowie, za duszę O. Piotra Semenki C. R. współzałożyciela Zgromadzenia O. O. Zmartwychwstańców oraz wielkiego działacza dla sprawy kościoła i Polski, na którą to Mszę św. O. O. Zmartwychwstańcy wiernych uprzejmie zapraszają.
4237

— PO 14 LATACH WRĘCZENIE KRZYŻA VIRTUTI MILITARI. W walkach nad Styrem, na Wołyniu w listopadzie 1915, poległ starszy żołnierz 4 kompanii I batalionu II pułku Legionistów Polskich ś. p. Tadeusz Szewer, w 23 roku życia, w sam dzień swych urodzin. Zginął na froncie śmiercią bohaterską. W roku 1922 w 7 lat później, Naczelnik Państwa nadał ś. p. Szewerowi Krzyż Virtuti Militari. Dopiero w 14 lat później rodzina poległego dowiedziała się o odznaczeniu ś. p. Szewera i zwróciła się z prośbą o wydanie Krzyża Virtuti Militari dla rodziny. Przed kilku dniami w Rzeszowie, pułkownik Siuda wręczył uroczyście order Virtuti Militari do rąk matki poległego, p. Emilii Szewerowej. Odznaczony urodził się w Rzeszowie i jako młody chłopak był członkiem Strzelca, a następnie, jako żołnierz II pułku Legionów wziął udział w kampanii karpackiej.

— UROCZYSTOŚĆ KU CZCI MARII KONOPNICKIEJ. Ku uczczeniu 26-tej rocznicy zgonu znakomitej poetki, Marii Konopnickiej, zmarłej we Lwowie w październiku 1910 r., odbyła się w sobotę, staraniem Komitetu budowy pomnika poetki skromna uroczystość.

W bazylice archikatedralnej, odprawiono o godzinie 12 w południe żałobną Mszę św. na której obecni byli członkowie Komitetu, przedstawiciele sfer nauczycielskich, stowarzyszeń kobiecych, młodzież szkoły powszechnej im. Marii Konopnickiej i liczna publiczność. W czasie nabożeństwa odśpiewała p. Seemannowa na chórze szereg pieśni nabożnych.

Następnie delegacja Komitetu Budowy Pomnika M. Konopnickiej i grupa młodzieży szkolnej, udały się na cmentarz Łyczakowski, gdzie na mogile poetki u stóp wystawionego w ubiegłym roku nagrobka, złożono wieniec z zieleni i kartek z podpisami oraz odśpiewano „Rotę".

— WYCIECZKA WYBITNYCH PRAWNIKÓW RUMUŃSKICH WE LWOWIE. Wczoraj o godz. 12.04 pociągiem z Bukaresztu przybyła do Polski, złożona z 17 osób wycieczka rumuńskiej grupy Porozumienia prawniczego polsko-rumuńskiego, utworzonego w dniu 7 kwietnia br. dla wymiany myśli prawniczej, poznawania instytucyj prawnych obu krajów i informowania sfer prawniczych Polski i Rumunii wzajemnie o obu krajach i ich stosunkach. Na czele wycieczki stoi prezes grupy rumuńskiej p. Jan Perieteanu, b. minister komunikacji i wiceprezes Izby poselskiej. W skład delegacji wchodzą m. in. b. trzykrotnie minister sprawiedliwości, szef partii radykalno-chłopskiej dep. Grzegorz Iunian, b. dwukrotny minister pracy p. Grzegorz Traneu-Iasi, prokurator generalny przy sądzie kasacyjnym p. Konstanty Viforeanu i inni.

Wycieczka prawników rumuńskich zatrzymała się we Lwowie do godziny 15.15, zwiedzając najważniejsze atrakcje turystyczne miasta, autobusami przydzielonymi jej specjalnie przez Zarząd miejski.

Z ramienia MSZ. przyjął wycieczkę na granicy p. Kazimierz Sośnicki, który prowadzi gości po Polsce. Na dworcu we Lwowie oczekiwał wybitnych gości rumuńskich delegat p. wojewody lwowskiego naczelnik Kwaśniewski, oraz przedstawiciele miasta i Ligi polsko-rumuńskiej.

— WYCIECZKA INŻ. RUMUŃSKICH WE LWOWIE. Dnia 14 b. m. o g. 12 przybywa do Lwowa wycieczka inżynierów rumuńskich. Inżynierowie zwiedzą Lwów, poczym o godz. 19-tej w sali Izby przemysłowo-handlowej wysłuchają dwóch odczytów informacyjnych o Lwowie i o przemyśle małopolskim. Inżynierowie rumuńscy będą gośćmi Ligi Popierania Turystyki i Polskiego Towarzystwa Politechnicznego.

— ZBIÓRKA NA KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI. Archidiecezjalny Komitet Zbiórki na Katolicki Uniwersytet Lubelski zawiadamia, że zbiórka odbędzie się w tym roku we czwartek, dnia 22 b. m. Komitet prosi chętnych o zgłaszanie udziału w zbiórce w lokalu Komitetu przy ulicy Fredry l. 3, II. p., szerokie sfery katolickie zaś o poparcie tych usiłowań, najdrobniejszymi choćby datkami.

— KASYNO I KOŁO LITER.-ARTYSTYCZNE rozpoczyna sezon odczytowy 1936-37 prelekcją znanego uczonego i literata prof. dra Leona Chwistka. W wykładzie p. t. „Środowisko" poruszy prelegent zagadnienie dawnej i aktualnej twórczości w Polsce, a w szczególności we Lwowie i poda perspektywy jej rozwoju. Bilety w cenie od 35 gr. do 1 zł. 30 gr. do nabycia w Magazynie nut G. Seyfartha, przy ul. Akademickiej.

— ZARZĄD KOŁA OGÓLNEGO ZW. PODOFICERÓW REZERWY R. P. we Lwowie, zawiadamia niniejszym, że staraniem Inspektora Oświaty Pozaszkolnej, odbędzie się we wtorek, dnia 13 października r. b. o godzinie 19.30 w lokalu Związku, przy ulicy Kurkowej l. 12 (Koszary Gwardii) pogadanka dyr. Andruchowicza Tadesza na temat „Zwyczaje i obyczaje ludowe w dawnej Polsce". — Wstęp wolny. — Obecność wszystkich członków Związku obowiązkowa.

— OTWARTA W UB. NIEDZIELĘ W TOWARZYSTWIE PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH, przy ulicy Dzieduszyckich l. 1, wystawa grupy artystów plast. „Ster", oraz Salonu art. lwowskich, wzbudziła zrozumiałe i zasłużone uznanie szerokich sfer naszego społeczeństwa. Świadczą o tem najlepiej liczne wycieczki młodzieży szkół średnich oraz liczne rzesze zwiedzających. Powszechna uwaga skupia się na rzeźbach Kwietniewskiej M., przedstawiających wysoki poziom artystyczny. Inne wystawione dzieła wzbudzają również dobrze zasłużone uznanie.

— ZMARLI WE LWOWIE. Zofia Opalińska l. 12, Jan Kochanowski l. 14, Roman Chotyniecki l. 6, Krystyna Lang l. 3, Michał Serowiec l. 56, Michalina Procak l. 49, Paulina Schulc l. 65, Jan Znamirowski l. 55, Józef Finsterbusch l. 59, Babeta Chamaides l. 64, Stanisław Stępniewicz l. 49.

Robotnik marznie przy robotach ulicznych...

Po majowym wrześniu — mamy listopad w październiku. „Powietrze polarno-morskie" — mówiąc stylem PIM'a — pędzone „wiatrami porywistymi", spływa a spływa w niezmierzonej obfitości, a chmury „warstwowo-kłębiaste" i „kłębiasto-deszczowe" przesłaniają nam niebo od szeregu dni, nie zostawiając na pociechę ani skrawka błękitu, ani ułamka promienia słonecznego.

Ludzie zakutali się w zimowe płaszcze i futra, uciekając co prędzej z zabłoconej ulicy w ciepło domowego ogniska, które ma dziś znaczenie dosłowne. Cieszą się właściciele składów węgla — rozpaczają ich klienci, zmuszeni ciężko zarobiony grosz wkładać... w ogień. Zima, jak wojna, jednemu daje, drugiemu bierze.

Najsrożej odczuwają kaprysy jesiennej aury ci, którzy pracują pod gołym niebem. Cierpną z zimna straganiarki, sprzedawcy gazet, zamiatacze ulic, a już chyba najwięcej cierpią robotnicy, zajęci przy budowie kanałów i ulic. Przy „letnich" robotach zaskoczyły ich szarugi i śniegi. Zgrabiałe ręce imają się z trudem dźagana i łopaty, grzebiąc w rozmokłej ziemi.

Pół biedy, kiedy sucho, ale nierzadko deszcz leje się na połataną kapotę. Czasem zdarzy się szczęśliwiec, który może uzbroić się w płaszcz nieprzemakalny i ukryć głowę pod kapturem. Ale to są wyjątki.

Ogół zaś pracujących radzi sobie, jak może. Ogień, potrzebny przy niektórych robotach ziemnych, staje się prawdziwym przyjacielem. Można ogrzać nad nim ręce, wysuszyć zmokłe ubranie, zagotować kawę w blaszance. Na rozgrzanej rurze gazowej doskonale schnie przemoczona czapka.

Mimo, że sporo zaczętych robót już wykonano, mamy jeszcze w mieście szereg rozkopanych ulic. Widać wciąż resztki rusztowań kanałowych na pl. Mariackim i „mosty zwodzone" na ul. Wałowej — na ul. Łyczakowskiej leżą wały ziemi i kamieni, a tramwaj na tej linii skręca wciąż jeszcze ku cmentarzowi.

Znękani chłodem, smagani wiatrem i deszczem robotnicy z upragnieniem zapewne oczekują końca robót. Ale wtedy skończy się zarobek, a zacznie nowa bieda...



W okręgu Lille doszło do wybuchu nowej serii strajków okupacyjnych. Na zdjęciu demonstracja robotnicza. Tłum niesie kukłę jednego z magnatów tekstylnych.

Zagadkowa historia aparatu fotograficznego

(a). Do pracowni mechanicznej Kazimierza Kolankowskiego przy ul. Sykstuskiej, l. 6, przybył w lipcu b. r. jakiś klient i dał do naprawy aparat fotograficzny marki „Voigtländer", zznaczając, iż zjawi się w pracowni nazajutrz po jego odbiór. Aparat został naprawiony, klient jednak nie zjawił się ani na zajutrz, ani nie przybył w biegu dni następnych. Po dwóch tygodniach od tego czasu Kolankowski, wychodząc na miasto, zlecił swemu pomocnikowi Tadeuszowi Kołciowi, aby na wypadek, gdyby ów klient zgłosił się po aparat, wydał mu go po pobraniu 15 zł., należnych za naprawę. Aparat leżał na biurku koło drzwi wchodowych. W czasie nieobecności Kolankowskiego przybył do pracowni jakiś klient i zażądał dzwonka elektrycznego, po czym odszedł, nie załatwiwszy sprawunku. Z jego odejściem zniknął i ów naprawiony aparat fotograficzny, który osobnik ów wyniósł z pracowni.

W dniu wczorajszym w pracowni Kolankowskiego zjawił się ów klient z lipca po odbiór swego aparatu. Pomocnik Kołć rozpoznał w przybyłym tego, który oglądał dzwonek elektryczny i miał skraść przy tej sposobności aparat. Oświadczył mu tedy, że ponieważ zabrał już aparat, przeto obecnie winien uiścić 15 zł. za jego naprawę. Przybyły w stanowczych słowach zaprzeczył, jakoby zabrał z pracowni aparat, dodając, że zrzeka się aparatu, nie chce bowiem sprawie nadawać rozgłosu.

I sprawa oparła się o policję, gdzie Kołć w stanowczych słowach podtrzymał swe zeznania, a klient, którym był niejaki Izydor R., urzędnik prywatny, liczący 30 lat, w podobnej formie zaznaczał, iż aparatu nie zabrał z pracowni Kolankowskiego. Prowadzone są dalsze w tej zagadkowej sprawie dochodzenia.

Rekonstrukcja budżetu na Zarządzie Miejskim

Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu Miejskiego pod przewodnictwem prezydenta dr. Ostrowskiego, w obecności wiceprezydentów dr. Weryńskiego, Irzyka i Chajesa, ławników, naczelników Wydziałów i dyrektorów przedsiębiorstw miejskich.

Przedmiotem obrad była rekonstrukcja budżetu miejskiego w związku z oddłużeniem miasta Lwowa i w myśl poleceń Urzędu wojewódzkiego.

Po obszernej dyskusji uchwalono kilka działów budżetu, po czym odroczono dalsze obrady.

Następnie uchwalone zostaną pozostałe działy budżetu, zaś generalny referent budżetu przedstawi ten zrekonstruowany budżet komisji finansowej i Radzie miejskiej.

Z SALI SĄDOWEJ

Tajemnica dzieci z ul. Starozniesieńskiej

(B.) Przy ul. Starozniesieńskiej 24a znajduje się cichutki domek. Nie wiadomo, czy jest kryty blachą, czy omszałymi gontami. Czy ma werandę z dzikim winem, czy nie. Czy w okienku ukazuje się złotowłosa panienka z błękitnymi oczami, czy wreszcie żadnej panienki tam niema. Faktem było jednak, że domek był cichutki.

Aż raz cisza rozpadła się pod obuchem krzyku. Domek zamienił się w przedpiekle. Gospodyni 32-letnia Rozalia Chomiszyn podarła bluzkę 20-letniej sublokatorce Zofii Zawrotnik, zamieszkałej u państwa Romanowskich. Wybuchł skandal. Zjawił się w granatowym mundurze policjant. Sprawę rozpatrywał w postępowaniu administracyjnym mgr. Cerkiewicz.

Gospodyni Chomiszynowa jest chuda, wysoka, ma wąskie usta i mówi przy pomocy rąk. Sprawa zaczyna się wikłać. Gospodyni twierdzi, że do Romanowskich przychodzą dzieci. Przychodzą w tajemniczych celach. Żeby to jedno dziecko, albo dwoje. Ale to odrazu pół tuzina. Takie brzdące z ulicy. A Romanowski liczy już z 60 lat. I cała awantura z sublokatorką przez dzieci.

Obecność obcych malców w cichym domku istotnie wyglądała intrygująco. Wyjaśnili wszystko sami państwo Romanowscy, ludzie bezdzietni, którzy zeznali, że biedne i bezdomne uliczniki przychodzą do nich coś zjeść i ogrzać się. Romanowscy z ul. Starozniesieńskiej, z małego domku, w którym raz była awantura spełniają piękną, prywatną akcję filantropijną.

Krewką i kłótliwą gospodynię skazano na 10 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu.

DOMOWNICY SPALI — A ZŁODZIEJE KRADLI...

(a) Wczorajszej nocy nad ranem nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Gedeona Schapiry, przemysłowca (ul. Chmielowskiego 2), gdzie ze szaf skradli garderobę i bieliznę, łącznej wartości 1.200 zł. Domownicy pogrążeni byli w tak twardym śnie, iż intruzi gospodarowali najswobodniej

NIEPOŻĄDANA WIZYTA

(a) Mikołaj Felsztyński, parkieciarz (ul. Chmielowskiego 2) wniósł wczoraj doniesienie przeciw niejakiemu Franciszkowi Jurykowi, nieznanemu z miejsca zamieszkania, przy czym wymienionego posądził o kradzież zegarka. Według doniesienia, Juryk przybył do jego mieszkania celem omówienia jakiejś sprawy i w czasie rozmowy położył swój kaszkiet na stoliku, przykrywając kaszkietem leżący na stoliku zegarek. Po wyjściu Juryka wraz z kaszkietem miał zniknąć i zegarek donoszącego.

(a) ZE SALI SZPITALNEJ. Z Malechowa przywiezioną została wczoraj wieczorem do szpitala powszechnego 22-letnia Anna Bubas, która skutkiem upadku na kosę doznała ciężkiej rany.

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy pp. prenumeratorom zamiejscowym że w niedzielę i święta urzędy pocztowe wydają zgłaszającym się „Dziennik Polski" w godz. od 9 do 11 rano

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

HUFIEC HARCERSKI W TARNOPOLU PROWADZI AKCJĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ. Staraniem drużyny Harcerzy Gimnazjum Kupieckiego T. S. L. w Tarnopolu, pod kierownictwem prof. H. Gostylli i ks. dr. Jaglarza odbyło się okolicznościowe przedstawienie wraz z aktualną pogadanką w Domach Ludowych T. S. L. w Borkach Wielkich i Stupkach. Imprezy te odbyły się w ramach akcji oszczędn[illegible]wej, jaką przeprowadza na terenie [illegible]odola Hufiec Harcerski z Tarnopola.

ODNOWIONA PLACÓWKA KOŚCIELNA I NARODOWA. W Petlikowcach Nowych pow. Buczacz, które od kilku lat są terenem wytężonej pracy t. zw. kościoła narodowego, odbyło się uroczyste poświęcenie nowej plebanii rzym.-kat. Uroczystość zgromadziła liczne rzesze wiernych oraz reprezentantów organizacyj społecznych i władz z starostą powiatowym Fedorowiczem na czele. Wśród rozdartego walkami religinymi społeczeństwa zjawia się w momencie tragicznego napięcia namiętności misjonarska postać ks. Dominika Kostiala, który po kilku latach wytężonej pracy doprowadził do zupełnego prawie zniwelowania wpływów kościoła narodowego. Władze kościelne w uznaniu zasług na niwie społecznej i duszpasterskiej mianowały ks. D. Kosciala kanonikiem.

POWIATOWY KOMITET F. O. N. W KOPYCZYŃCACH. Z inicjatywy pow. Komitetu Porozumiewawczego Towarzystw Polskich zorganizował się w Kopyczyńcach Pow. Komitet F. O. N., którego przewodniczącym został poseł p. Jan Choiński-Dzieduszycki. W skład Komitetu weszli ks. Malinowski, ks. Tenerowicz, oraz pp. Mehlberg, Mitro, Safian, Skulski, Wołodkiewicz. Na odbytym zebraniu troską obszernej dyskusji było rozłożenie dobrowalnie przyjętych świadczeń, tak, by powiat mógł zasilić F. O. N. kwotą zł. 8.000. Równolegle czynnym jest na terenie powiatu Komitet Rolniczy, którego przewodniczącym jest również p. poseł J. Choiński-Dzieduszycki.

NAD ODBUDOWĄ ZAMKU W OLESKU RADZIŁ KOMITET ODBUDOWY ZAMKÓW WOJ. TARNOPOLSKIEGO. Onegdaj odbyło się w Olesku na Zamku w obecności wojewody tarnopolskiego dr. A. Biłyka posiedzenie Komitetu odbudowy Zamku pod przewodnictwem wicewojewody Hipolita Niepokulczyckiego z udziałem prof. Minkiewicza, radcy Pawlikowskiego, konserwatora Hornunga, starosty Płachty, inż. Spoluchowskiego, dyr. Żabokrzyckiego, kom. Schulca, burmistrza miasta Oleska rtm. Chociaja i inż. Majewskiego. Woj. dr. Biłyk żywo zainteresował się sprawą odbudowy pamiątki narodowej, jaką jest Zamek w Olesku. Dla zainteresowania tym dziełem szerszych warstw społeczeństwa, wojewoda dr. Biłyk zapowiedział kooptowanie szeregu nowych członków do Komitetu Odbudowy. Po posiedzeniu uczestnicy oglądnęli wszystkie szczegóły budowy.

Z Jarosławia

NA LINII JAROSŁAW - JAWORÓW BĘDZIE KURSOWAŁ AUTOBUS Z dniem 11 b. m. przedsiębiorstwo autobusowe w Radymnie Szymona Eisenberga uruchomiło autobusy na liniach Jarosław - Radymno-Jaworów i Jarosław - Radymno - Przemyśl.

DONIOSŁE ZDOBYCZE NAUKOWE PRZEMYŚLANINA. W licznych czasopismach lekarskich i naukowych zostały ostatnio ogłoszone prace młodego lekarza dr. Leontyna Dmochowskiego, pochodzącego z Przemyśla. Prace polskiego uczonego idą w kierunku zwalczania strasznej choroby raka i już zawierają najnowsze zdobycze w tej dziedzinie. Dr. Leontym Dmochowski zastępuje obecnie prof. Hirschfelda, który wyjechał na kongres do Brukseli, a jako wybitny uczony sprawuje kierownictwo Państwowego Zakładu Higieny, Dział Bakterliologii Medycyny Doświadczalnej w Warszawie.

KURY POWODEM CIEKAWYCH PERYPETII. Przed Sądem grodzkim w Jarosławiu toczyła się sprawa karna z oskarżenia prywatnego Jana Dudka przeciwko Wiktorowi Homeńko, o to, że ten ostatni zarzucił Dutkowi kradzież kur.

Wiktor Homeńko zaofiarował dowód prawdy z Anny Homeńko, która twierdzenia Wiktora Homeńki poparła. Jan Dudek czuł się tym dotknięty i złożył doniesienie przeciwko Annie Homeńko o fałszywe zeznania, wskutek czego Prokuratura S. O. w Przemyślu wytoczyła akt oskarżenia i sprawę tę rozpatrywał Sąd okręgowy przemyski.

Na rozprawie okazało się, że Anna Homeńko jest osobą starszą i ma przytępiony słuch, zachodzi więc prawdopodobieństwo, że zeznała ona subjektywną prawdę. Sąd nie dopatrując się w jej zeznaniach rozmyślnej nieprawdy, całe postępowanie umorzył.

Z Rzeszowa

ORGANIZACJA „TYGODNIA PRZECIWPOŻAROWEGO". W dn. 6 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych pod przewodnictwem insp. A. Szołdry, w obecności posła Szeteli. Przedmiotem obrad była sprawa organizacji „Tygodnia obrony przeciwpożarowej", w związku z odnośnem zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego, który odbedzie się w terminie od 11 do 18 bm. Omawiano sprawę sposobu przeprowadzenia, przez poszczególne placówki strażackie, jak najdalej idącej akcji propagandowej, mającej na celu uświadomienie społeczeństwu klęski pożarów. W związku z powyższą akcją przewidziane jest wygłoszenie całego szeregu odczytów, wykładów i pogadanek, ilustrujących działalność przeciwpożarową, z których dochód umożliwi uzyskanie pewnych funduszów, na nabycie koniecznego sprzętu przeciwpożarowego.

Ze Stryja

OSTROŻNIE Z NABYWANIEM ROWERU! W jednym z ub. dni skradziono rowery na szkodę Kazimierza Kowalewskiego, robotnika w Daszawie, marki „Premier", — tego samego dnia, również w Daszawie, na szkodę Piotra Paulina, też robotnika, marki „Silvia", oraz na szkodę Henryka Schiffa ze Skolego, rower marki „S. H.". Wobec tego, iż złodzieje, którzy dokonali tych kradzieży, zechcą je czem prędzej spieniężyć, chociażby po cenach najniższych — ostrzega się nowonabywców.

Ze Stanisławowa

NALEŻY UJAWNIĆ CENY ARTYKUŁÓW. Stowarzyszenie Kupców Polskich w Stanisławowie, zwróciło się z apelem do swych członków, ażeby bezwzględnie przestrzegali obowiązku ujawniania cen na artykułach pierwszej potrzeby.

AKCJA STANISŁAWOWA NA F. O. N. Pod przewodnictwem prezydenta m. dr. Strońskiego, odbyło się posiedzenie prezydiów wojew. i miejskiego komitetu F. O. N. Na zebraniu tym r. Hafter w szerokim referacie nakreślił program prac obu komitetów na najbliższą przyszłość. Akcja zbiórkowa na terenie województwa stanisławowskiego na F. O. N. jest w pełnym toku. W powiecie stanisławowskim, rolnictwo zadeklarowało dotychczas w 7 gminach wyż 20.000 kg żyta, 3.000 kg owsa i 1200 zł. gotówką. Ponadto ze wszystkich powiatów naszego województwa sygnalizują szereg masowych ofiar na F. O. N. tak w gotówce jak i w naturze. W akcji zbiórkowej bierze też udział młodzież szkolna.

KURSY L. O. P. P. W STANISŁAWOWIE. Wojew. Okręg L. O. P. P. w Stanisławowie urządza dwa kursy instruktorów obrony przeciwlotniczo-gazowej II. i III kateg. Kurs III kat. odbędzie się w dniach od 23 b. m. do 31 b. m. Kurs II kat. odbędzie się od 2 do 18 listopada b. r. Warunki na przyjęcie na kurs III kat.: wymagane 6 kl. gimn. typu starego, na kurs II. kat. egzamin dojrzałości, lub oficerowie w st. spocz. Podania o przyjęcie na kurs przyjmuje Wojew. Okr. L. O. P. P. w Stanisławowie ul. Grunwaldzka (gmach Urz. Wojew.) do 18 b. m. włącznie. Tam też udziela się szczegółowych informacyj o kursie.

ZA OBRAZĘ URZĘDNIKA. Adolf Socker, odpowiadał przed Sądem grodzkim za obrazę naczelnika Urzędu Skarbowego, Plackowskiego i został skazany na 2 mies. aresztu. Oskarżony w wyniku odwołania się od wyroku, odpowiadał przed sądem odwoławczym, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji

Z Buczacza

UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTY FRANCZAKA. Groźny bandyta Antoni Franczak z Dulib, został wczoraj po kilkumiesięcznych poszukiwaniach, ujęty przez policję. Policja otrzymała informacje o miejscu pobytu Franczaka. Franczak zdołał jednak zauważyć zbliżający się patrol policyjny i począł uciekać. Gdy bandyta, mimo wezwań do stanięcia, dalej uciekał, posterunkowy Łasoń oddał dwa strzały z pistoletu, z których jeden ranił ciężko Franczaka w brzuch. Franczak mimo rany zdołał zbiec i ukryć się w młynie, oddalonym od miejsca wypadku 6 kilometrów, w którym go ostatecznie ujęto i odstawiono do szpitala żydowskiego w Buczaczu. Franczak przesłuchiwany, wyparł się wszystkich przepisywanych mu zbrodni. Stan jego jest beznadziejny.

NA F. O. N. KUPCY BUCZACCY pp. A. Kosturkiewicz, I. Frenkiel i P. Warszylewicz, właściciele handlu trzody chlewnej i bydła pod firmą „Podole", złożyli jednorazowo kwotę zł 1.833'55.

Z Zaleszczyk

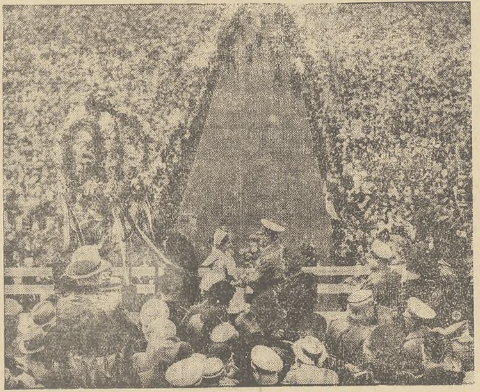
AKCJA NA F. O. N. Urzędnicy Starostwa i Wydz. Powiatowego w Zaleszczykach uchwalili opodatkować się na F. O. N. na przeciąg jednego roku w następującej wysokości: od XII—X grupy upos. 1/2 proc. poborów brutto; od IX—VII grupy upos. 1 proc. poborów brutto; VII grupa uposaż. 1 1/2 poborów brutto; VI grupa uposaż. 2 proc. poborów brutto.

Gmina Tłuste wieś powzięła uchwałę przekazać na F. O. N. 5 sztuk Państw. Pożyczki Konwersyjnej z roku 1924 na łączną kwotę 200 zł., opodatkować się w wysokości 3 proc. sumy płaconych podatków od rolnictwa, 10 proc. ceny patentu sumy skarbowej i 1 zł. od każdego wolnego zawodu. Również pracownicy Zarządu gminnego zadeklarowali 1 proc. swych poborów na F. O. N. przez 6 miesięcy.

SAMOBÓJSTWO. Rola Grzegorz lat 33, rolnik z Podśniatynki gm. Koszyłowce, popełnił samobójstwo wystrzałem w głowę z nielegalnie posiadanego pistoletu. Denat przed samobójstwem podpalił stodołę swej żony Petroneli, liczącej 45 lat. Wskutek podpalenia spłonęły zabudowania gospodarcze, oraz zboże wartości około 2000 zł. Powodem samobójstwa i podpalenia było niezgodne pożycie małżeńskie spowodowane hulaszczem życiem denata.

STANMY W SZEREGACH L. O. P. P.

Niemieckie dożynki



W Bückeberg (prow. Hanover) odbyły się na wielką skalę urządzone dożynki. — Na zdjęciu: kanclerz Hitler, przybywający ze swą świtą na uroczystość dożynkową. W ramach uroczystości dożynkowych odbyła się parada wojskowa z udziałem wojsk pancernych.

Wśród wydawnictw

ROMAN ZAWADA. „Książka Rezerwisty", Warszawa, Wojsk. Instyt. Nauk.-Ośw. 1936 r. Cena 1·50 zł. Rezerwista, ten żołnierz w cywilu, we wszelkich warunkach życia może i powinien działać z myślą o obronie państwa. Powinien on w miarę swych możności rozwijać odpowiednią działalność w tych dziedzinach życia społecznego, które będą miały związek z ewentualną wojną. Musi więc on wiedzieć co ma robić i jak postępować, aby dopomóc pracy wojska i państwa. Z tą myślą wydano niniejszą pracę. Ma ona na celu odchodzącemu do cywila rezerwiście wyjaśnić, co ma robić w rezerwie, aby dalej współdziałać w zwiększeniu obronności naszego państwa.

Praca ta, zawierająca 443 strony druku i mnóstwo poglądowych rycin, mapek i t. p., jest przeznaczona do użytku rezerwistów wszystkich rodzajów broni. Jest to niezwykle wyczerpujący informator i podręcznik, omawiający wszystkie niemal ważniejsze dziedziny, okoliczności i sposoby pracy rezerwisty dla obrony kraju.

Zapoznaje ona z historią ostatnich walk, organizacją wojska, z osobą Naczelnego Wodza, omawia różne dziedziny życia i zawody, gdzie rezerwista może przejawić swą działalność i współdziałać w przygotowaniu odpowiednich środków obrony. Omówiono więc konieczność hodowli konia remontowego, potrzebę i znaczenie umiejętności jazdy na rowerze, samochodem, motocyklem, hodowli gołębi pocztowych, psów meldunkowych, znajomości zasad obrony torów kolejowych, linij telefonicznych i telegraficznych i t. d. — z punktu widzenia obronności państwa.

Informacje te są podane wyjątkowo przystępnie. Toteż niezwykle pożyteczna ta praca powinna się znaleźć w posiadaniu każdego rezerwisty. Znajdzie w niej każdy obywatel mnóstwo wskazówek i odpowiednich pouczeń, jak może spełnić w razie potrzeby obowiązki żołnierskie i obywatelskie i jak się do nich przygotować.

..program radjowy

WTOREK, DNIA 13 PAŹDZIERNIKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacyj. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Koncert. — 12.40 (Lw.) „Handel rolniczy a rola wojska, jako największego konsumenta w kraju" — wygłosi kpt. J. Roliński. — 12.50 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Chwila Tostiego — (płyty). — 15.50 (Lw.) Audycja dla dzieci: „Ze wspomnień wakacyjnych": „Lwowskie harcerki nad Naroczą" — wygłosi R. Kobieluszówna. — 16.00 (Lw.) „Manon Lescaut" Pucciniego — (płyty). — 16.15 Skrzynka P. K. O. — 16.30 Koncert w wykonaniu Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej. — 17.00 „Pomocnica domowa" — odczyt Stefanii Podhorskiej - Orłów. — 17.15 (Lw.) Menuety i Gawoty — (płyty). — 17.50 „Reforma gościnności" — monolog. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Liadow: 8. pięknych bajeczek — orkiestra Stokowskiego — (płyty własne). — 18.35 (Lw.) Jerzy Liebert i Jan Zahradnik — poeci smutku" — szkic literacki, wygłosi Marian Niemiec. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Dyskutujmy: „Pracownik maszyna, czy współpracownik człowiek" — odczyt. — 19.20 Recital śpiewaczy Aune Antti. — 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. — 20.15 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — 21.30 Recital skrzypcowy Ignacego Weissenberga. — 22.00 Ryszard Wagner. — 22.30 Kwadrans poezji C. K. Norwida. — 22.45 Koncert w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego.

———

OGŁOSZENIA

NAUKA

NAUCZYCIELKA, ukończone Konserwatorium udziela lekcji fortepianu i początki francuskiego, jako przychodząca. Zgłoszenia „Dziennik Polski" „Nauka". 4223

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

NASZE MIESZKANIE Nasza przyjemność. — Firanki, Dekoracje wnętrz za bezcen. Freilich, Sykstuska 21. 1243



KATOLICKA konfekcja, poleca kostiumy, płaszcze damskie od 35 zł. Lwów, Rynek 26, w sklepie Endersa. 1287

SPRZEDAM stół dł. 1·50, szer. 82, konsola (lustro ze stolikiem) — Głęboka 21, m. 15, oficyny przez ganek na prawo. 4221

SŁONECZNA PARCELA budowlana w centrum miasta do sprzedania. Wiadomość ul. Romanowicza 1, II. piętro. 4193

RAPORTA GOSPODARCZE kwitariusze, kategorniki, amerykanki, ABL, Lwów, Legionów trzy. 4220

DRZEWKA OWOCOWE silne, zdrowe, w najodpowiedniejszych odmianach — sprzedaje Państwowa Szkoła Ogrodnicza, Lwów 23, ulica Zamarstynowska 167. 4232

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

UJEJSKIEGO 6. 4 pokojowe, komfortowe, I. p., balkon. Tel. 208-26. 4211

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, kuchnia, słoneczne — komfort. Żyżyńska 5. Obok Szkoły Technicznej. 4222

5 — 6 POKOI w pięknej willi z ogrodem, największy komfort, ul. Szymonowiczów. Tel. 225-27. 4228

PIĘĆ POKOI, kuchnia, ogród, 3 pokoje, kuchnia, 2 pokoje kuchnia, nowoczesny komfort, centralne ogrzewanie, willa, ul. Śląska 26, od 1. XI. za kartką polecającą u firmy — Meinl, ul. Akademicka. 4213

4 POKOJE, słoneczne, kuchnia, komfort, balkon, I. p., od 1 listopada. Supińskiego 8. 4227

MIESZKANIE 4 pokoje, kuchnia z przyn. do wynajęcia. Romanowicza 11. 4182

DUŻY POKÓJ umeblowany lub dwa, terasa wejście z klatki, do wynajęcia. Lwów, Gundulicza 8, m. 5. 4218

POKÓJ umeblowany dla pana do wynajęcia. Lelewela 17/I. prawa 4255

TRZY POKOJE kuchnia do wynajęcia. Plac Akademicki 3, I. p. 4231

POKOJU komfortowego dla 2 panienek poszukuję, utrzymanie, bez. fortep an. Okolica Akademickiej, Piłsudskiego. Kostórkiewiczówna, Kochanowskiego 22. m. 8. 4229

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

PERSKI DYWAN kilka obrazów kupię. Informacje: Skład ram, Batorego 34. 4234

ZGUBIONO

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną Jana Wiktora, I. A. Gimnazjum VIII. 4230

RÓŻNE

SKÓRY wyprawiam, surowe kupuję, futra robię. Karpiak, Zybilkiewicza 4. 4215

„CZYSTOŚĆ" odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, Kotlarska 12, telef. 259-17.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 19